

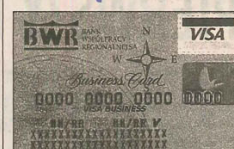
gazeta policyjna

Rok XII • Nr 14 • 8 IV 2001 r. Cena 1,50 zł (w tym 7% VAT)

Niech prawo zawsze prawo znaczy



PLASTIKOWE PIENIĄDZE



Przestępczość kartowa
str. 4-5

BRON DLA OBYWATELI

Jednym z przywilejów demokracji (choć dla niektórych będzie to raczej wątpliwy przywilej) stała się możliwość posiadania broni palnej i gazowej do tzw. ochrony osobistej. Co prawda daleko nam jeszcze do USA, gdzie możliwość taka jest gwarantowana konstytucyjnie. Odpowiedź na pytanie, jak to wygląda w Polsce i czy istnieje różnica zdań między Policją a obywatelami przy wydawaniu pozwoleń na broń próbowałem znaleźć u wielu policjantów, zajmujących się tym zagadnieniem.

średniego zagrożenia życia, zdrowia lub mienia znacznej wartości, praktycznie nie ma szans. Zagrożenie to musi być ponadto udokumentowane przez Policję. A więc, jeśli do tej pory ubiegający się o broń do ochrony osobistej nie zanotował żadnego napadu, zamachu lub nie nagrał na taśmę jakichś pogroźek pod swoim adresem i nie zgłosił tego wcześniej Policji, nie ma co liczyć na pozytywne rozpatrzenie podania.

mane w mocy. Wówczas pozostaje już tylko Naczelny Sąd Administracyjny.

Jak powiedział zastępca naczelnika Wydziału Postępowań Administracyjnych KSP podinsp. Andrzej Kowalczyk – świadomość prawna społeczeństwa wciąż rośnie. Do tej pory „nie” dla większości znaczyło „nie i koniec”. Teraz coraz więcej osób kieruje sprawy do prawników i sądów. – My się bardzo z tego cieszymy – stwierdził naczelnik Kowalczyk – bo każda taka sprawa jest dla nas kolejną wykładnią nowo obowiązujących przepisów. Nawet w ustawie z marca 2000 r. znalazło się kilka sformułowań niejasnych, których interpretacja może być co najmniej dwójaka. Na przykład w artykułach 15 i 16 ustawy o broni użyto sformułowań, że obywatel „przedstawia orzeczenie lekarskie”. Co to znaczy? Pokazuje na odległość naszemu pracownikowi, że je ma? Czy dołączając do składanych dokumentów? Badanie lekarskie jest przecież prywatną własnością badanego.

Albo stwierdzenie, że osoba ubiegająca się o broń jest zobowiązana zdać egzamin. Czy dotyczy to każdego? Nawet tego, kogo podanie nie przekonało komendanta wojewódzkiego? Policjanci, aby nie narażać obywateli na niepotrzebne koszty i tym samym nie tworzyć dodatkowych konfliktów, interpretują to tak, że na egzamin zapraszają tylko tych, których podanie zostanie rozpatrzone pozytywnie. A według szacunków jest to zaledwie 10-20 procent. Reszta, według Policji, nie spełnia wymaganych kryteriów. Tylko czy ta policyjna ocena nie jest równie subiektywna, jak poczucie zagrożenia obywatela, któremu dotąd szczęśliwie nie stała się żadna krzywda?

Od marca 2000 r., czyli od wejścia w życie nowej ustawy, w całym kraju złożono około 11 tysięcy wniosków o pozwolenie na broń. Liczba ta jest tak niska, ponieważ do późnej jesieni nie było jeszcze wszystkich przepisów wykonawczych do tej ustawy i policjanci w wielu wydziałach nie przyjmowali podań. Natomiast do KGP wpłynęło w tym samym okresie

0 KROK OD GRANICY

Ze 100 tys. osób mieszkających na terenach podległych KPP w Bolesławcu ok. 25 tys. to bezrobotni

str. 6

3 x NIE, 1 x TAK



NIE – narkotikom, alkoholizmowi, przemocy. TAK – dla bezpieczeństwa

str. 7

INICJATYWA CENNA, LECZ...

Stosowanie światła błyskowych podczas interwencji policyjnej

str. 8

IDEALNIE CZY REALNIE?

Instytucja rejestru przestępstw

str. 9

RADCA PRAWNY INFORMUJE

Nagrody roczne dla policjantów

str. 11

Z BRONIĄ CZY BEZ?

TADEUSZ

NOSZCZYŃSKI



zdj. K. Potocki

Niektórzy z nich mówili o ciągłym wzroście liczby podań, o coraz większej chęci zbrojenia się, wynikającej z poczucia narastającego zagrożenia i o wielkim zdziwieniu oraz niezadowoleniu z powodu odmownych decyzji Policji. Inni z kolei twierdzili, że wraz z wejściem w życie nowej ustawy w marcu 2000 r. zainteresowanie posiadaniem własnej broni spadło.

SPADEK

ten wziął się z dwóch przyczyn. Pierwsza to wprowadzenie tzw. broni obiektywnej. Do tej pory każdy pragnący zatrudnić się w firmie ochroniarzkiej musiał ubiegać się o broń palną lub gazową, ponieważ bez niej nie zostałaby przyjęty do pracy. Zgodnie z ostatnimi przepisami zamiast własnej broni trzeba mieć licencję na wykonywanie zawodu ochroniarza, natomiast broń otrzymuje się w pracy tylko na okres wykonywania określonych działań. W tej sytuacji pracownicy ubiegający się o pracę w agencjach ochroniarskich przestali pisać podania o zezwolenie na posiadanie prywatnego pistoletu. Zaistniała natomiast odwrótne sytuacja – teraz osobom tym cofa się pozwolenia na broń osobistą. Dlaczego? O tym za chwilę.

Drugim powodem ewentualnego (ewentualnego, bo nikt nie prowadzi takiej statystyki) zmniejszenia popytu jest prawie 10-krotny wzrost kosztów uzyskania pozwolenia i samej broni. Żeby otrzymać pozwolenie na broń (gdy starający się spełnia wszystkie wymogi i zostanie za kwalifikowany decyzją komendanta wojewódzkiego), trzeba zapłacić od 400 do 600 zł za egzamin, ewentualnie po 300 zł za każdy egzamin poprawkowy, 350 zł za wymagane

badania lekarskie i ponad 200 zł za wydanie decyzji. Nawet jeśli kandydat zda w pierwszym terminie, na dzień dobry musi wyłożyć od 900 do 1100 zł. Jeszcze do niedawna płać 1,50 zł za znaczki skarbowe na podaniu i 100 zł za decyzję.

Samą broń kiedyś można było kupić taniej, np. w niektórych jednostkach wojskowych za kilkaset zł. Teraz jest to wydatek od 3 tysięcy zł wwyż. Kiedyś przy szczęśliwych układach wystarczyło dysponować kwotą 500 zł, teraz około 5000 zł. Trudno się więc dziwić, że w niektórych wydziałach postępowań administracyjnych przy KWP, zajmujących się wydawaniem (a raczej niewydawaniem) pozwoleń na broń, odnotowuje się spadek liczby chętnych, choć poczucie zagrożenia społeczeństwa wciąż rośnie.

Osobną sprawą jest procedura wydawania (niewydawania) tychże pozwoleń. Kryteria są drakońskie. Jeśli dany obywatel lub najbliżsi członkowie jego rodziny nie znaleźli się dotychczas w sytuacji bezpo-

– Wiele osób chce mieć broń, bo rzeczywiście czegoś się boi – powiedział mi jeden z rozmówców. – Ale jest to poczucie zagrożenia bardzo subiektywne. Na przykład ktoś stara się o broń, bo mieszka w dużym mieście i w bloku naprzeciwko niedawno kogoś zastrzelono. Albo odwrotnie, rolnik mieszkający na skraju wsi, mający do najbliższego telefonu kilka kilometrów, także czuje się zagrożony i pisze podanie o pozwolenie na broń. W obu wypadkach

ODPOWIEDZ BRZMI „NIE”

Policjanci nie stwierdzają żadnego zagrożenia, nie odnotowali żadnego zamachu na tę właśnie osobę i podanie takie odrzucają.

Zdesperowani i zawiedzeni obywatele piszą odwołanie do komendanta głównego Policji, a w KGP, po rozpatrzeniu wniosku przez odpowiednią komórkę w Biurze Koordynacji Służby Prewencyjnej, decyzje z KWP w przeważającej większości zostają utrzy-

3,5 TYSIĄCA ODWOŁAŃ

od negatywnych opinii komendantów wojewódzkich, z tego 85 procent zostało podtrzymanych od razu przez KGP, a większość z pozostałych 15 procent zwrócono, ponieważ zawierały błędy proceduralne. Z 3,5 tysiąca odwołań, po podtrzymaniu opinii negatywnej przez KGP, 240 skierowano do NSA.

W 2000 r. wydano 9674 pozwoleń na broń, z tym że głównie była to broń myśliwska, sportowa i szkoleniowa. Dlatego jej liczba dwukrotnie przekracza liczbę pozwoleń (18 300 sztuk). Myśliwi lub sportowcy mogą

cd. na str. 3

DECISOFT S.A., Integrator Systemów

Wykonuje i integruje systemy zabezpieczeń:



Kontroli Dostępu
Telewizji Przemysłowej
Sygnalizacji Włamania i Napadu

dla Banków, Administracji Państwowej
Policji, Straży Granicznej i Wojska

DECISOFT S.A. ul. E. Ciołka 8, 01-402 Warszawa, tel. (22) 836 14 21, fax (22) 836 14 25, http://www.decisoft.com.pl, e-mail: decisoft@decisoft.com.pl

PIERWSZY RAZ W CLK



Współpraca Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego KGP z Komitetem Badań Naukowych dotyczy wielu wspólnie realizowanych przedsięwzięć, badań naukowych i pomysłów na tworzenie specjalistycznego sprzętu, jakim posługują się eksperci i technicy kryminalistyk w całym kraju.

29 marca br. CLK KGP odwiedził minister nauki, przewodniczący KBN prof. dr hab. inż. Andrzej Wisniewski. To była jego pierwsza wizyta w tej placówce. Prof. Wisniewski bardzo interesował się wspólnymi osiągnięciami laboratorium i kierowa-

nej przez siebie placówki naukowej. Świadczyć o tym mogły choćby bardzo szczegółowe pytania dotyczące wielu kryminalistycznych dziedzin – m.in. badań dokumentów, genetyki, a także systemu „Lilia”, opracowanego wspólnie z Wydziałem Badań Broni i Baltyki CLK KGP. Widoczny na zdjęciu i opracowany wspólnymi siłami laser pozwala na bezbłędne ustalenie toru pocisku, ale o tym napiszemy szerzej w jednym z najbliższych numerów GP.

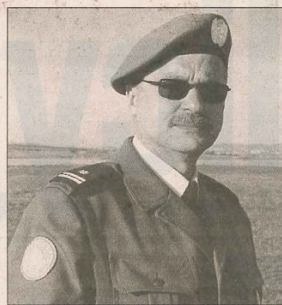
W Wydziale Badań Dokumentów i Fono-skopii zaprezentowano program BAZA, który stanowi zbiór dokumentów samo-

chodowych ponad 30 krajów europejskich z uwzględnieniem wszystkich widocznych i niewidocznych (gołym okiem) zabezpieczeń w celu ustalenia wiarygodności tych dokumentów, a w Wydziale Mechanoskopi komputerową bazę samochodowych numerów identyfikacyjnych VIN. Skoro już jesteśmy przy samochodach, to w Wydziale Chemii prof. Wisniewski zapoznał się z badaniami stanowiącymi część programu EUCAP (Europejski Zbiór Samochodowych Powłok Lakierowniczych). Tutaj także prowadzone są wspólne prace KBN i CLK, mające na celu opracowanie metodyki badań powłok lakierowniczych. Dzięki nim, gdy w ręce eksperta trafi nawet minimalna próbka lub odprysk lakieru z samochodu (którego kierowca np. uciekł z miejsca wypadku), można odtworzyć jego markę, rok produkcji, a nawet ustalić, w której fabryce i w której partii powstało poszukiwane auto. Dzięki doskonałej współpracy z producentami samochodów opel i daewo (znacznie gorzej układa się współdziałanie z producentami fiatów) polscy eksperci należą do programu EUCAP i mają dostęp do scentralizowanego systemu informacyjnego BKA w Niemczech. Natomiast dzięki pomocy finansowej KBN, CLK KGP uzyskało środki finansowe na zakup odpowiedniej specjalistycznej aparatury oraz na przeszkolenie ekspertów w tym zakresie.

Na zakończenie wizyty dyrektor CLK KGP insp. dr Mieczysław Goc wręczył przewodniczącemu KBN prof. Andrzejowi Wisniewskiemu medal pamiątkowy za zasługi w rozwoju polskiej techniki kryminalistycznej.

T.N.
zdj. Ryszard Sobolewski

POLSKI COMMISSIONER



W kraju podinsp. Wąsowski służył w Centralnym Biurze Śledczym. W rezerwie spraw wewnętrznych jest od 1978 r. Wiktor Wąsowski jest jednym z najbardziej doświadczonych polskich policjantów pracujących w misjach pokojowych. Służbę pod flagą ONZ rozpoczął w Ukrainie w 1993 r. W latach 1997–1998 był dowódcą polskiego kontyngentu policyjnego w Bośni i Hercegowinie.

W latach 1999–2000 pełnił funkcję szefa Sztabu Międzynarodowych Sił Policyjnych w Bośni i Hercegowinie. Odbił również staż w Kwatery Głównej ONZ w Nowym Jorku.

Na wniosek Kierownictwa Misji ONZ w Kosowie 22 marca br. na stanowisko zastępcy komendanta ds. administracyjnych Operacji Pokojowej Międzynarodowych Sił Policyjnych w Kosowie (UNMIK) został mianowany podinsp. Wiktor Wąsowski. Do jego zadań będzie należało rozpatrywanie kwestii dyscyplinarnych oraz zabezpieczenie logistyczne misji.

Stanowisko w Kosowie jest najwyższą funkcją, jaką polski policjant pełni w misjach pokojowych ONZ na świecie. Podinsp. Wiktor Wąsowski został wybrany spośród 25 kandydatów z różnych narodowości. Na miejscu będzie nadzorował pracę 4,5 tys. policjantów z około 50 krajów świata. □

P. Ost.
zdj. autor

W SEJMIE

IMPREZY MASOWE

Sejm odrzucił najważniejszą poprawkę Senatowi dotyczącą odpłatności udziału Policji w zabezpieczaniu imprez masowych. W uchwalonej 1 lutego 2001 r. ustawie o zmianie ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych i ustawy o Policji Sejm postanowił, zgodnie ze swym pierwotnym zapisem, że odpłatny udział Policji w zabezpieczaniu imprezy masowej może być na podstawie porozumienia zawartego przez organizatora imprezy z właściwym miejscowo komendantem powiatowym (miejskim) Policji. Senat natomiast zaproponował, by Policja z mocy ustawy uczestniczyła w zabezpieczaniu bezpieczeństwa i porządku publicznego podczas przeprowadzania imprezy masowej, jej organizator zaś zwracałby część kosztów udziału Policji, wynikających z realizacji tych zadań, a w uzasadnionych przypadkach starosta mógłby zwolnić organizatora imprezy z tego obowiązku.

Połączone komisje Administracji i Spraw Wewnętrznych oraz Kultury Fizycznej i Turystyki wnioskowały o odrzucenie tej poprawki oraz wynikających z niej innych zmian w ustawie. Posłowie argumentowali, że przepis zaproponowany przez Senat oznaczałby wprowadzenie

jakby dodatkowego podatku na uczestników imprez masowych, którzy musieliby pokrywać koszty za zabezpieczenia imprezy przez Policję. Komisje nie poznały też przyczyn zmiany stanowiska rządu w tej sprawie, który – jak powiedział poseł-sprawozdawca Tadeusz Tomaszewski – chciał wprowadzić obligatoryjną odpłatność za udział Policji w zabezpieczaniu imprez masowych.

Pozostałe 9 poprawek Senatowi, zgodnie ze stanowiskiem komisji, Sejm zaakceptował. Ustawa będzie teraz przekazana do podpisu prezydentowi RP. Ma obowiązywać po 2 tygodniach od dnia ogłoszenia w Dzienniku Ustaw.

ZA ZASŁUGI
DLA POLICJI

Na ostatnim posiedzeniu Sejm uchwalił także ustawę o ustanowieniu Medalu za Zasługi dla Policji (będzie omówiona w GP nr 15/2001). Ustawa zostanie przekazana do Senatu.

USTAWA O BOR
JUŻ OBOWIĄZUJE

W Dzienniku Ustaw nr 27 z 30 marca 2001 r., poz. 298 została opublikowana ustawa z 16 marca 2001 r. o Biurze Ochrony Rządu. Obowiązuje ona z dniem ogłoszenia. □

HANNA ŚWIESZCZAKOWSKA

TETRA, KSP I POLITYCY



Delegacja polityków w SWD KSP

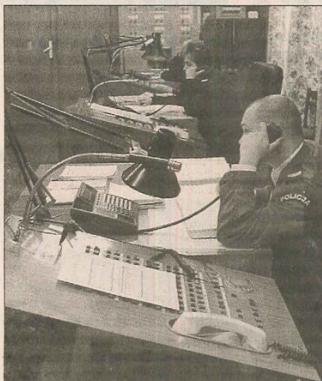
Już w lipcu ruszy w Warszawie nowoczesne centrum wspomaganie dowodzenia siłami Policji, oparte na ogólnoeuropejskim standardzie TETRA, opracowanym specjalnie dla służb bezpieczeństwa i porządku publicznego. Zastąpi ono dotychczasowe stanowisko kierowania, w którym przyjmowane są zgłoszenia z numeru 997. Ponieważ o systemie tym pisaliśmy już wielokrotnie na łamach „Gazety Policyjnej”, przypomnimy tylko jego najistotniejsze cechy. TETRA jest systemem trunkingowym, pozwalającym na dynamiczny przydział kanałów łączności, opartym na strukturze grup rozmownych, np. policji, pogotowia ratunkowego, straży pożarnej itp. Dzięki zastosowaniu technologii cyfrowej, skuteczniejsza ochrona korespondencji (podobnie

baz ZSiR WEL i WEP w Stolicy zakupiono w tym celu 400 nowych samochodów (300 typu skoda octavia z przetransportem dla Wydziału Patrolowo-Interwencyjnego i 100 typu ford focus dla Wydziału Ruchu Drogowego), które mają odpowiednio zmodyfikowaną instalację elektryczną (dodatkowe akumulatory i wzmocnione alternatory), co umożliwi pracę terminali bez ryzyka unieruchomienia wozu.

W Polsce działa obecnie kilkanaście tysięcy rodzajów analogowych systemów radiowych, pracujących na różnych częstotliwościach, przez co niemożliwe jest zapewnienie wzajemnej łączności poszczególnych służb, np. podczas klęsk żywiołowych, co dobitnie wykazała powódź w 1997 roku. Wprowadzenie wspólnego standardu nie tylko wyeliminuje ten problem, ale także umożliwi kontakt z analogicznymi służbami innych państw europejskich.



Terminale komputerowe w radiowozach



Tak było dotychczas – SSK KSP

jak w sieci telefonii GSM) oraz jej rejestracja. Ponadto system ten umożliwia przesłanie oprócz głosu również danych (np. obrazu z kamery), łączenie rozmów, jeden na jeden w ramach danej grupy prowadzącej rozmowy lub bezpośrednio łączność między poszczególnymi członkami różnych grup (dyspozytor może np. połączyć załogę radiowozu będącego na miejscu zdarzenia z jadącą tam karetą).

By usprawnić pracę policjantów, część radiowozów zostanie wyposażona w terminale komputerowe, umożliwiające bezpośredni dostęp do

29 marca br. nowe stanowisko wspomaganie dowodzenia zwiędzia delegacja parlamentarzystów z sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych oraz specjalistów z MSWiA. W spotkaniu wzięli udział zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Władysław Padło i komendant stołeczny Policji nadinsp. Antoni Kowalczyk. Politykom zaprezentowano możliwości nowego systemu oraz pokazano różnice między dotychczasowym stanowiskiem kierowania, działającym przy wykorzystaniu starych centralk telefonicznych, a nowym, skomputeryzowanym i umożliwiającym pełną kontrolę nad będącymi w służbie załogami. Podobne stanowiska instalowane są także w komendach miejskich w Szczecinie, Łodzi i Krakowie. W planach jest pokrycie zasięgiem sieci TETRA terenów Trójmiasta oraz aglomeracji śląskiej. □

P. MACIEJCZAK
zdj. autor

W SKRÓCIE

- ✓ Naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego z KWP w Bydgoszczy aresztowany pod zarzutem przekroczenia uprawnień i działania na szkodę interesu publicznego został zwolniony z aresztu, po zażaleniu złożonym przez obrońcę. Śledztwo przejęła Prokuratura Okręgowa w Słupsku.
- ✓ Policjanci z CBS i celnicy z przejścia granicznego w Świecie udaremnili przemyt największej w historii ilości heroiny – 154 kg wartej około 40 mln złotych. Narkotyki znalezione pod podłogą naczepy tureckiej tira jadącego do Niemiec.
- ✓ Komenda Stołeczna Policji uruchomiła własną witrynę w Internecie. Jej adres: www.warszawa.ksp.gov.pl. Znajdują się na niej adresy i telefony komisariatów, nazwiska komendantów i naczelników wydziałów i dzielnicowych oraz telefonów alarmowe. Policja obiecuje niebawem rozszerzenie strony o materiały dotyczące jej pracy.
- ✓ Policja i Straż Graniczna zatrzymały 49 nielegalnie przebywających w Polsce Bułgarów. Gościli w naszym kraju ponad dwa lata dłużej niż wynosił deklarowany okres. Skierowano do wojewody wnioski o wydalenie ich z Polski.
- ✓ Telewizja TVN pokazała film z rozmowy policjantów ze świadkiem incognito, który to film znalazł się potem w rękach przestępców. Przeciwko policjantom podejrzanych o ujawnienie danych świadka

prokuratura od prawie dwóch miesięcy prowadzi śledztwo.

✓ Wojewódzki konserwator zabytków zażądał wstrzymania budowy hotelu dla policjantów, na warszawskim Goleądzie, ponieważ obiekt miałby powstać na terenie fortu, który wpisany jest na listę zabytków.

✓ Specjalna grupa policjantów z KWP w Radomiu zajmująca się rozpracowywaniem gangów napadających na tiry zlikwidowała kolejny gang. Przestępcy dokonali napadów na przetransportowane do Niemiec.

✓ Wojewoda małopolski rozpoczął akcję „nękania” osób trudniących się nierządem. Policjanci i strażnicy miejscy będą reagować na każde naruszenie prawa i porządku ze strony tych osób. W przypadku cudzołazek będą sporządzane wnioski o deportację.

✓ Na karę dożywotniego więzienia skazał Sąd Okręgowy w Gdańsku byłego policjanta oskarżonego o zamordowanie w 1998 roku żony i syna. Motywy zbrodni były nieporozumienia rodzinne, a także chęć zysku – oskarżony podjął pieniądze z polisy ubezpieczeniowej.

✓ Policjant z Legnicy został oskarżony przez prokuraturę o ujawnienie tajemnicy służbowej. Przez około pół roku ujawnił swojej znajomej ponad 250 tajnych dokumentów z różnych dochodzeń. Trwa postępowanie wyjaśniające, policjant został zawieszony w czynnościach służbowych.

oprac. S.

PIJANA BROŃ

Od chwili wejścia w życie ustawy z 21 maja 1999 r. o broni i amunicji, co nastąpiło 20 marca 2000 roku, wyposażone w prywatną broń osoby gustujące w napojach tzw. wysokochwytach powinny się mieć na baczności. Art. 18 ust. 1 pkt 4 wymienionej ustawy obowiązuje bowiem Policję do cofnięcia pozwolenia na broń w przypadku, gdy posiadająca takie pozwolenie osoba nosi przy sobie broń i znajduje się w stanie po użyciu alkoholu lub substancji psychotropowych albo podobnie działającego środka. Dodajmy, że poza tym omawiany czyn stanowi wykroczenie z art. 51 ust. 2 pkt 4 ustawy zagrożone karą aresztu lub grzywny. Gwoli przypomnienia – w świetle obowiązujących przepisów stan po użyciu alkoholu ma miejsce wówczas, gdy zawartość alkoholu w organizmie wynosi lub prowadzi do stężenia we krwi od 0,2 do 0,5 promila albo wynosi lub prowadzi do obecności w jednym decymetrze sześciennym wydychanego powietrza od 0,1 do 0,25 miligramu alkoholu. Wynik poniżej 0,2 promila jest uważany za normę fizjologiczną. W przypadku przekroczenia wymienionych górnych wartości mamy już do czynienia ze stanem nietrzeźwości. Z powyższego wynika, że na utratę pozwolenia na broń można się realnie narażać, wypijając nawet jedno piwo.

Jak pokazuje dotychczasowa praktyka, najbardziej zagrożoną wspomnianymi konsekwencjami grupą ryzyka są myśliwi, których w Polsce jest w sumie około 100 tysięcy. Powszechnie znana jest tradycja wspólnego biesiadowania po zakończeniu łowów, kiedy to często jest spożywany bigos na winie... Nowa ustawa funkcjonuje od roku, ale, póki co, są podstawy do stwierdzenia, że wspomniane przepisy o konsekwencjach noszenia broni przez osoby w stanie po użyciu alkoholu albo nie są jeszcze niektórym myśliwym znane, albo po prostu mają je oni...

Oto autentyczny przykład jednej z takich spraw. Dwaj panowie, umownie nazwijmy ich „Żwirtek” i „Muchomorek”, powracali pewnej letniej nocy samochodem z polowania, mając przy sobie własną broń. Rzekomo już w drodze na parking, ot tak dla kurażu, wypili razem pół litra wódki. Dotychczasową spokojną podróż jak na złość przerwały czepliwe gliny, zatrzymując samochód do rutynowej kontroli. Występujący w charakterze pasażera „Muchomorek” był do tego stopnia zmęczony, że – jak stwierdził policjanci – okazał się zupełnie niekontaktny. Usta jego gomościwie zionęły wiadomym zapachem, a nogi odmawiały posłuszeństwa. Skwapliwie zapisano to w protokole. W rezultacie bohaterowie tej historii stracili pozwolenie na broń myśliwską. Nic nie zyskując na odwołaniu się od wydanej w tym przedmiocie decyzji komendanta wojewódzkiego, „Muchomorek” uznał za stosowne poddanie kontroli Naczelnego Sądu Administracyjnego idącej w tym samym kierunku decyzji komendanta głównego Policji. Nie byłoby w tym nic dziwnego – wszak obywatelowi służy konstytucyjnie gwarantowane prawo do sądu – gdyby nie zaskakująca inwencja, z jaką teraz ów dżentelmen usiłuje bronić przed sądem swojego, we własnym mniemaniu słusznego, interesu. Oto najciekawsze fragmenty skargi wniesionej do NSA:

W odwołaniu od decyzji organu I instancji podnosiłem, że nie nosilem broni przy sobie, bo leżała w samochodzie, którego byłem pasażerem. A tylko za noszenie broni przy sobie, i to będąc pod działaniem alkoholu, można by mi cofnąć pozwolenie.

Określenie – nosi przy sobie broń – nie odpowiada w żaden sposób faktom, które miały miejsce w mojej sprawie. Ja byłem pasażerem samochodu, którym kierował kolega, i to pasażerem, który był zupełnie nieświadomy, co się z nim dzieje. Zabezpieczona niesprawną broń leżała w samochodzie, jak się później do-

wiedziałem, a więc nie nosilem jej przy sobie.

Nie mogę więc odpowiadać za coś, za co żaden przepis ustawy o broni i amunicji nie przewiduje ani karalności, ani tym bardziej cofnięcia pozwolenia na broń.

Według Policji nie ma znaczenia, że w momencie zatrzymania samochodu przez patrol policyjny broń była przewożona, a nie przenoszona.

Po otrzymaniu decyzji utrzymującej w mocy decyzję komendanta wojewódzkiego napisałem wniosek do Komendanta Głównego Policji o usunięcie naruszenia prawa i uchylenie decyzji. We wniosku tym podałem m.in.: Ze słów Pana Komendanta Głównego wnioskuję, że każde moje niedopowiedzenie, bo nie sądziłem, że jest to istotne w sprawie, jest wykorzystywane do dopisywania historii w wydaniu Policji. A więc postaram się wyprostować niewłaściwe stwierdzenie Pana Komendanta, bo w decyzji KWP nie było żadnego uzasadnienia, i dlatego wcześniej nie mogłem się właściwie ustosunkować do treści decyzji. Wyjaśniam więc teraz. Wkładałem niesprawną broń do samochodu w czasie, gdy byłem trzeźwy. A więc ani przez chwilę nie miałem w ręce broń będąc pod działaniem alkoholu. Na parkingu w lesie broń nie była wyjmowana z samochodu. Nie wypilem 0,5 l alkoholu, ponieważ było nas dwóch. Wiem tylko, że wypili kieliszek wódki i więcej nie pamiętam.

Przebieg całego późniejszego zdarzenia opowiedział mi kolega już po mojej bytności na policyj.

Byłem nieprzytomny i nie miałem wpływu na to, co się ze mną działo. Byłem nieświadomy, że kolega przewoził mnie do domu, a wcześniej uzgodniliśmy, że zostaniemy na noc w domu myśliwskim. Nie zeznałem, że po wypiciu alkoholu straciłem przytomność, jest to stwierdzenie Pana Komendanta. Straciłem przytomność, bo się źle poczułem – to opisałem w swoim oświadczeniu. I tylko to miałem na myśli.



W tym stanie rzeczy skarga jest zasadna.

Czytając te wywody można odnieść wrażenie, że Policja odegrała w tej sprawie fatalną rolę. Zamiast się zajmować ściganiem bandytów i złodziei, przesładuje spolegliwego obywatela, a przy tym jeszcze „ściemnia”. Wychodzi na to, że co najwyżej należałoby ukarać pijaną broń skargą, która wbrew jego woli, a nawet świadomości, owej feralnej nocy jak na złość jechała z nim samochodem.

Skarżąc błędnie sądzi, że jeśli się wozi broń, to się jej nie nosi. Według Słownika języka polskiego (PWN, Warszawa, 1979) nosić, to „mieć, trzymać coś (przy sobie), nie rozstać się z czymś”. „Nosić przy sobie dowód, prawo jazdy, pieniądze, rewolwer”. Nie można nosić czegoś, nie mając tego przy sobie. W kontekście wspomnianych przepisów ustawy noszenie broni nie może być interpretowane wyłącznie dosłownie. Również ktoś, kto jedzie samochodem z bronią – w rozumieniu tych przepisów nosi ją przy sobie. Nie jest przy tym istotne, czy broń spoczywa wówczas w kabinie, czy leży na tylnym siedzeniu lub w schowku albo w bagażniku. Wykładnia gramatyczna przeprowadzona na podstawie wspomnianego słownika doprowadza do wniosku, że istotnymi elementami pozwalającymi ustalić, czy broń jest noszona przy sobie pozostają: fizyczna styczność posiadacza z bronią (np. broń w kabinie, na plecach) lub bezpośrednia bliskość posiadacza i jego broni, pozwalająca

mu na w miarę szybkie sięgnięcie po broń (np. posiadacz kieruje samochodem, broń zaś spoczywa na siedzeniu, a więc jest „pod ręką”).

Specjalną uwagę warto poświęcić broni w samochodowym bagażniku. Przyjmując powyższe kryteria, można wyodrębnić dwie następujące sytuacje:

★ posiadacz jedzie własnym samochodem; broń jest w bagażniku. W tym przypadku istnieje bezpośrednia bliskość posiadacza i broni. Może on ją w krótkiej chwili wydobyc. W sensie wymienionych przepisów ustawy warto więc tu do czynienia z noszeniem broni przy sobie.

★ ta sama osoba zatrzymuje się na postój na parkingu, opuszcza samochód i udaje się do baru na kawę. Broń pozostaje w bagażniku. Na jakis czas posiadacz traci więc bezpośredni kontakt z bronią, a więc i pełną kontrolę nad nią. Nie można zatem mówić, że w tym czasie ją nosi. Natomiast w danej chwili broń jest w bagażniku przechowywana. Odrębnym zagadnieniem będzie dopuszczalność tak lekkomyślnego postępowania z bronią, zważywszy na ustawowy wymóg jej przechowywania w sposób uniemożliwiający dostęp osób nieuprawnionych, z drugiej zaś na dużą sprawność złodziei. Wielu osobom cofnięcie pozwolenie z powodu utraty broni w podobnych okolicznościach. □

WOJCIECH ANDRZEJ JAGIELLO
zdj. K. Potocki

Z BRONIĄ CZY BEZ?

cd. ze str. 1

mieć po kilka wiatrówek, flint itp. Nie jest to jednak broń przeznaczona do ochrony osobistej. W całym kraju pod koniec ub.r. zarejestrowanych było 542 660 osób posiadających pozwolenia na broń wszelkiego rodzaju i 653 500 jednostek broni. Wśród niej jest dużo broni gazowej, którą przed wejściem w życie ustawy z marca 2000 r. dużo łatwiej było dostać (teraz jest zrównana z palną pod względem procedur koniecznych na uzyskanie pozwolenia).

– To, że jesteśmy państwem demokratycznym – mówi podinsp. Anna Lipińska-Czajkowska, kierownik sekcji Pozwoleń na Broń w Biurze Koordynacji Służby Prewencyjnej KGP – nie gwarantuje jeszcze prawa do broni każdemu. Zgodnie zresztą z wykładnią NSA. Dlatego też obecnie odbiera się wcześniej wydane pozwolenia np. pracownikom ochrony, którzy mają broń obiektyową, a osobista nie jest im już potrzebna, bo poza pracą nie znajdują się w sytuacjach szczególnego zagrożenia. Toteż liczba 27,5 tysiąca osób mających pozwolenia na broń palną do ochrony osobistej może jeszcze ulec zmniejszeniu.

Panuje powszechne przekonanie – kontynuuje podinsp. Czaj-

kowska – że posiadanie broni daje poczucie bezpieczeństwa. Ponadto skoro przestępcy mają broń, to dlaczego porządnym, uczciwym obywatelom tego nie wolno? – pytają zawiązani amatorzy zbrojności. Przestępcy jednak Policji o pozwolenie nie proszą, a spokojni i uczciwi, kiedy są uzbrojeni, najczęściej czują się zbyt pewnie, tracąc czujność i częściej zostają napadnięci niż nieuzbrojeni. Czasem celem tych napadów jest właśnie broń, tak bardzo przecież potrzebna przestępcom. Dlatego nie chcemy uzbrajać społeczeństwa i stosujemy takie a nie inne kryteria.

Czy istnieje więc konflikt w tym względzie między Policją i społeczeństwem? – zastanawia się podinsp. Czajkowska. – Pewnie tak, choć na pewno nie dotyczy ogółu społeczeństwa. Nie każdy przecież chciałby, żeby jego sąsiad miał broń palną. Najbardziej niezadowoleni są prywatni przedsiębiorcy, którzy chcą strzec swego mienia za pomocą własnej broni. My doradzamy im jednak firmy ochroniarskie. Tam pracują ludzie po odpowiednim przeszkoleniu, egzaminach, kursach, z licencją, którzy zdecydowanie lepiej ochronią cokolwiekkolwiek mienie niż sam właściciel, nawet uzbrojony po zęby. □

TADEUSZ NOSZCZYŃSKI

JA. CYWIL

POLICJA NIERYCHLIWA

Wiele, wiele lat temu w moim kole łowieckim polował pewien obywatel, skądinąd sekretarz Komitetu Gminnego PZPR. Notabene za przyczyną pełnienia tej właśnie funkcji zarządkował zaproszenie mojego wystąpienia w szeregi braci łowieckiej, bo choć w kole był już wicewojewodą, to od przytyku głowa nie boli, a sekretarz (nawet niskiego szczebla) zawsze mógł się przydać do załatwienia różnych przyziemnych spraw, z których wiele wtedy wymagało żywiołowości organów władzy.

TAKIE CZASY

Traf jednak chciał, że sekretarz albo komuś podpadł, albo nie wpasował się w miejscowy układ, albo wreszcie nie sprawdził się na swoim posterunku, dość że z dnia na dzień został ze stanowiska odwołany i wypadł z gry, powracając na etat nauczyciela w miejscowej szkole. Nauczelnik gminy zaś cofnął mu przydział na mieszkanie służbowe, potrzebne kolejnemu sekretarzowi.

Rozżalony tym bezprzekładnym okrucieństwem obywatel G. ruszył do miejscowej knajpy utopił żal w kieliszku bynajmniej nie bezaalkoholowej gorzalki. Że zaś żal był ogromny, przeto i proces topienia go trwał wiele godzin, aż w końcu, nawalony jak stodoła po żniwach, biesiadnik przypomniał sobie, że jest obecnie nauczycielem i oznajmił, że i wobec, że on tego nauczelnika (...) ustawa o ochronie języka polskiego) nauczy.

Konkretnie za pomocą dubeltówki oraz naboju W-8, zwanych od nazwiska wynalazcy brenekami.

Owa, wygłoszona publicznie, zapowiedź posłużenia się tą niekonwencjonalną w typowym procesie dydaktycznym pomocą naukową okazała się dla pedagoga zgubną. Gdy bowiem po godzinie dotarł wreszcie do domu, oczekiwał nań komitet powitalny złożony z załogi miejscowego posterunku MO. Dubeltówka (nieży, nawiąsem mówiąc, Merkel) została mu zabrana wraz z pozwoleniem na posiadanie broni, którego już nigdy miał nie odzyskać. I tak straciłszy członka kole.

TAKIE CZASY

Cała ta historia przypominała mi się, gdy czytałem nadesłane przez Czytelnikę wycinki prasowe, dotyczące sprawy, jaka miała miejsce bodaj w czerwcu ub.r. w Grudziądzu. Właściciel sklepu z bronią miał od dłuższego czasu nieporozumienia z rodziną (bliźniakami, bo z bratanekami) i któregoś dnia postanowił rozwiązać je radykalnie. Wziął sztucer, garść patronów i ruszył pod drzwi mieszkania, gdzie przebywały dzieci brata.

Zdeterminowany stryj zażądał otwarcia drzwi (motywując swój dezyderat na głębią koniecznością wystrzelania bratanek), gdy zaś ci nie kwapili się z realizacją postulatów sam otworzył... ogień. Gwoli sprawiedliwości trzeba przyznać, że nie strzelał w drzwi, lecz w sufit i ściany klatki schodowej, wyka-

zując pogardę śmierci, z powodu ewentualnych, a więc prawdopodobnych rykoszetów. Że zaś owa akcja bezpośrednia nie przyniosła efektów, zszedł piętro niżej i czekał na dalszy rozwój wypadków.

Nadeszła zaalarmowana matka dzieci, na widok której zbrojny mąż wypalił ponownie (prokuratura ustala, czy strzelał, jak poprzednio, w sufit czy też w kierunku bratowej, co w zasadniczy sposób zmieniłoby kwalifikację czynu).

Potem nadjechała policja. Krewki jeździec został zatrzymany do dyspozycji prokuratora. Gdy jednak rodzina wycofała, złożone uprzednio doniesienie o groźbach zastrzelenia dzieci (ścigania tego przestępstwa następuje na wniosek pokrzywdzonych zgodnie z art. 190 par. 1 k.k.), a następnie odmówiła jakichkolwiek zeznań (jako najbliżsi krewni mają do tego prawo) prokurator polecił zatrzymanego uwolnić, sam rozpoczynając mozolny proces zbierania materiału dowodowego.

Broń została zatrzymana jako dowód w sprawie, sklep opieczętowany. Ale gdy dwa miesiące później zaisteńniętym językiem w komendzie wojewódzkiej, dowiedziałem się, że właściwy wydział (zdaje się postępować w sprawie) wciąż prowadzi postępowanie wyjaśniające, zastanawiając się, czy cofnąć stryjowi pozwolenie na posiadanie gwiery oraz koncesję na prowadzenie sklepu z bronią.

W żadnym, ale to absolutnie żadnym przypadku nie tęsknię do realiów opisanych w pierwszej części tego felietonu.

Jednak warto chyba podejmować szybsze decyzje, by dziennikarze nie pisał – jak w tym przypadku, że stryj jest byłym policjantem, a zwykli ludzie nie mówili: takie czasy... □

MTR

PLASTIKOWE PIENIĄDZE

Najczęściej spotykane opracowania na temat kart płatniczych dotyczą przede wszystkim sfery ekonomicznych i społecznych, pomijając całkowicie wątek kryminalistyczny, przez co nie przedstawiają dla funkcjonariuszy organów ścigania większej wartości.

Karty do obrotu bezgotówkowego o charakterze płatniczym i kredytowym narodziły się w USA w końcu ubiegłego wieku i miały charakter papierowych książeczek bądź metalowych płytek wydawanych przez określone firmy. Pozwalały na regulowanie rachunków z opóźnieniem za towary lub usługi. Wkrótce karty o charakterze płatniczym i kredytowym zaczęły emitować banki, widząc w nich doskonałe źródło dochodu.

ELEMENTY WSPÓŁCZESNYCH KART PŁATNICZYCH

Współczesna karta do obrotu bezgotówkowego ma postać znormalizowanego prostokąta, wykonanego z polichloru winylu, o wymiarach 54 x 86 x 1 mm. Znajduje się na niej



wyraźnie oznaczona techniką druku płaskiego nazwa i symbol wystawcy karty (banku lub organizacji). Pozostałe dane, takie jak numer karty, data ważności oraz dane posiadacza najczęściej wytłaczane są przez silny nacisk mechaniczny. Technika tłoczenia umożliwia szybkie ich przeniesienie na dowód sprzedaży przy wykorzystaniu urządzenia zwanego imprinterem. Dane te zapisywane są także na pasku magnetycznym kart lub w mikroprocesorze. W przypadku kart przeznaczonych jedynie do środowiska elektronicznego (m.in. Visa Electron, Maestro, PolCard Bis) powyższe dane zapisywane są na nich techniką druku płaskiego. W celu zabezpieczenia przed fałszowaniem na powierzchni kart nadrukowane są często skomplikowane rysunki lub układy giloszowe, mikrodruki, nadruki widoczne jedynie w promieniach ultrafioletowych lub hologramy.

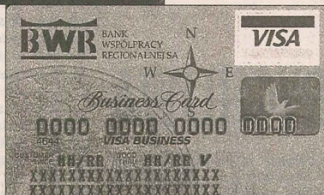
Najważniejszym elementem karty bankowej jest jej numer. Zawiera on informacje o rachunku posiadacza karty, banku oraz organizacji płatniczej, do której karta należy. Składa się z sześciocyfrowego numeru BIN (identyfikatora wydawcy), właściwego numeru karty oraz cyfry kontrolnej, która obliczana jest na podstawie całego numeru według algorytmu Luhn-10.

Na pasku magnetycznym karty znajdują się informacje zapisane w jednym ze standardów określonych normami ISO (International Standard Organization). W Polsce

projektowane są karty z paskiem magnetycznym o trzysieczkowym zapisie informacji.

PRAWNO-KARNA OCHRONA KARTY PŁATNICZEJ W POLSCE

Doświadczenia z ostatnich lat wyraźnie wskazują, że polskie przepisy prawa karnego nie w pełni zabezpieczają ochronę obrotu z wykorzystaniem kart płatniczych. Karta płatnicza stanowi bowiem specyficzny przedmiot ochrony, a realizowanie jej w ramach ujęcia syntetycznego może prowadzić do chwiejności i niejednoznaczności dokonywanych w praktyce kwalifikacji prawnych oraz wątpliwości, czy w ogóle w danym przypadku karta płatnicza i mechanizm zapłaty kartą są przedmiotem ochrony prawnej. O tym, że karta dynamicznie staje się obiektem działań przestępczych, niech świadczy fakt, że w ciągu sześciu lat (od 1993 do 1999 roku) liczba nadużyć kartowych w Polsce, z wykorzystaniem kart jedynie naszych emitentów, wzrosła do ponad dwięćdziesięciu tysięcy zdarzeń.



Kodeks karny nie wymienia karty płatniczej czy rachunku obciążeniowego jako przedmiotów czynności wykonawczej, lecz zalicza je do takich dóbr prawnych, jak: mienie, dokument, dokument upoważniający do otrzymania sumy pieniężnej, środek płatniczy, kredyt czy nośnik informacji.

KARTA PŁATNICZA JAKO OBIEKT PRZESTĘPSTWA

Karta płatnicza jest specyficznym dokumentem. Jest bowiem dowodem określonego prawa – prawa do dokonywania rozliczeń bezgotówkowych w sposób określony w umowie z emitentem i dowodem stosunku łączącego obie strony oraz przedmiotem, z którym związane jest określone prawo. Ponadto karta jest nośnikiem informacji, które po przeniesieniu tworzą nowe dokumenty o znaczeniu prawnym, np. potwierdzenie zawarcia transakcji.

W kodeksie karnym nie zostało zdefiniowane pojęcie środka płatniczego, ustawodawca pozostawił to do odkrycia. Środki płatnicze stanowią więc, poza pieniędzmi, wszelkie inne środki, jakimi można posługiwać się samodzielnie, tj. bez dodatkowych czynności prawnych, w obro-

cie wewnętrznym i międzynarodowym. Przeprowadzenie granicy między dokumentem uprawniającym do otrzymania określonej sumy pieniężnej a środkiem płatniczym nie zawsze jest możliwe. Przykładowo, czek może być traktowany jako dokument uprawniający do otrzymania sumy pieniężnej lub środek płatniczy, zależnie od nadanej mu funkcji i treści.

KRADZIEŻ KARTY PŁATNICZEJ

Kradzieże kart stanowią jeden z największych problemów dotyczących polskiej systemy kartowej. Przestępcy po wejściu w posiadanie karty, nie zmieniając danych na nich zawartych, a podszywając się pod posiadacza karty, dokonują transakcji – najczęściej poniżej limitu autoryzacyjnego, czyli ustalonej wartości transakcji, poniżej której sprzedawca nie ma obowiązku dokonywania autoryzacji. Jedynym problemem dla sprawcy jest sfalszowanie podpisu na rachunku obciążeniowym według wzoru na pasku podpisu karty oraz poznanie systemów limitów w poszczególnych punktach obsługi.

Obserwacja rozwoju przestępczości na szkodę bankowych systemów kart płatniczych bardzo wyraźnie wskazuje na coraz większe zainteresowanie grup przestępczych tym instrumentem finansowym. Jeszcze kilka lat temu kieszonkowcy skradzione karty z reguły wyrzucali, obecnie są one cennym i niekiedy jedynym łupem przestępczym. Dostrzega się również podział ról w grupach przestępczych – na osoby kradnące karty, osoby dokonujące zakupów i osoby upłynniające zakupiony towar.

Kodeks karny w art. 278 kryminalizuje zabór cudzej rzeczy ruchomej w celu przywłaszczenia. Karta płatnicza jest dokumentem uprawniającym do otrzymania sumy pieniężnej zarówno w bankomacie, jak i w okienku kasowym, co zezwala na traktowanie jej jako rzecz ruchomą lub przedmiot w rozumieniu art. 115 par. 9 k.k. Karta płatnicza przez całą okresy w umowie okresu pozostaje własnością emitenta i posługiwac się nią może tylko osoba, na którą została ona wystawiona. Kwalifikując jednak zdarzenie z tego artykułu, istotnym elementem jest ustalenie wartości przedmiotu czynu, decydujące o uznaniu czynu jako przestępstwo lub wykroczenie. Wydaje się więc, że z powodu stosunkowo małej wartości nominalnej karty (kwota, jaką posiadacz zapłacił za jej wystawienie), ale wysokiej „wartości potencjalnej” (sumy, jaką można pobrać z bankomatu lub wartości dokonanych zakupów) kartę potraktowano szczególnie, wprowadzając par. 5 tegoż artykułu. Z nieznanymi przyczyn szczególnie ochronę zapewniono tylko kartom bankomatowej, mającej (w porównaniu z innymi) stosunkowo najmniejsze możliwości przestępczego stosowania.

Przyjęte uregulowanie, według oceny specjalistów, powoduje niepotrzebny chaos interpretacyjny oraz pozbawia prawidłowej ochrony całą grupę pozabankowych kart płatniczych, które nie mają funkcji bankomatowych, ale umożliwiają dokonywanie wielu transakcji płatniczych.

CECHY KART WYBRANYCH SYSTEMÓW (dotyczy kart tłoczonych)

AWERS

REWERS

VISA

- niebiesko-biało-żółty emblemat VISA umieszczony w prawym górnym rogu karty
- poniżej emblematu trójwymiarowy hologram z wizerunkiem wlatującego białego gołębia
- nazwa i symbol banku wystawcy karty
- wytłoczony numer karty w układzie: 4xxx xxxx xxxx lub 4xxx xxx xxx (początkowa cyfra 4, a następnie 16 lub 12 cyfr)
- wytłoczona data ważności karty
- wytłoczone imię i nazwisko posiadacza karty oraz fakultatywnie w przypadku karty „business” – nazwa firmy posiadacza

Pierwsze trzy elementy oznaczeń zajmują około 1/3 frontowej powierzchni karty, ich wygląd oraz umieszczenie są niezmienne. Pozostała część karty pozostaje w gestii banku wystawcy. Również wystawca karty określa zabezpieczenia karty, w tym nadruki widoczne w promieniach ultrafioletowych.

- czarny standardowy pasek magnetyczny o wymiarach 12 x 86 mm z zakodowanymi danymi
- biały pasek przeznaczony na miejsce wzoru podpisu zabezpieczony graficznie (kolorowe, ukośne napisy VISA) i chemicznie
- dotatkowe klauzule i informacje

MASTERCARD/EUROCARD

- nazwa systemu
- trójwymiarowy hologram zamieszczony z prawej strony karty oraz logo systemu w dwóch wariantach – dwie kule nakładające się obok siebie z napisami MasterCard położone nad bądź pod hologramem
- wytłoczony szesnastocyfrowy numer karty w układzie 5xxx xxxx xxxx (początkowa cyfra 5)
- czterocyfrowy identyfikator wystawcy – zawsze nakładany techniką drukowania, nigdy nie tłoczony
- wytłoczony w linii daty ważności stylizowany symbol MC
- wytłoczony termin ważności karty
- wytłoczone imię i nazwisko posiadacza karty
- nazwa firmy (fakultatywnie)

- Odwrotna strona karty pod względem technicznym nie różni się od kart wydawanych w innych systemach, jedynie na pasku podpisu z kolorowymi, ukośnymi napisami „MasterCard” nadrukowany jest numer karty

DINERS CLUB

- kolor srebrny
- ilość wypełniających powtarzające się napisy „Diners Club” lub falujące cienkie linie oraz emblemat w lewym górnym rogu
- czternastocyfrowy numer karty w układzie 3xxx xxxxxx (pierwsza cyfra 3, druga y=0 lub y=6, lub y=8) i rok uzyskania członkostwa klubu

- w lewym dolnym rogu znajduje się trójkolorowy hologram przedstawiający logo „Diners Club International” z nazwą systemu i stylizowaną mapą świata
- pasek podpisu karty występuje w kilku rodzajach, może zawierać numer karty zapisany w różnych układach, symbole systemu itp.

AMERICAN EXPRESS

- w górnej części karty nazwa American Express, a w przypadku karty kredytowej także duży napis OPTIMA w kolorze odpowiadającym typowi karty
- delikatny szlaczek, zawierający elementy giloszowe, otaczający kartę z trzech stron
- brak hologramu
- delikatny i precyzyjny portret rzymskiego centuriona (wyłącznie na kartach wydawanych przez American Express)
- czterocyfrowy numer ewidencyjny karty umieszczony z reguły nad numerem rachunku klienta, służący do kontroli wewnętrznej w procesie autoryzacji
- numer rachunku Klienta, wytłoczony zawsze wypukłymi cyframi składający się z piętnastu cyfr w układzie 3xxx xxxxxx (początkowa cyfra 3, natomiast druga y=7 lub y=4)
- wytłoczony termin ważności karty w przykładowym układzie „06/97 THRU 06/99”
- wytłoczona dwucyfrowa data (rok), od kiedy właściciel stał się po raz pierwszy posiadaczem karty American Express – tzw. Member Since,
- wytłoczony symbol karty: AX – dla kart klasycznych, OX – dla kart OPTIMA
- wytłoczone imię i nazwisko posiadacza
- wytłoczone oznaczenie firmy (wyłącznie dla kart Corporate)

- poniżej paska podpisu wytłoczony duplikat numeru rachunku oraz specjalne zabezpieczenie paska podpisu, polegające na zniszczeniu tego paska i pokazaniu się słowa VOID (nieważna) w razie usiłowania wytarcia lub wywabiania podpisu
- logo American Express

FALSZERSTWO KART PŁATNICZYCH

Falszerstwo kart do obrotu bezgotówkowego jest relatywnie proste, mimo licznych zabezpieczeń. Do fałszerstwa zaliczamy:

Podrobienie, gdy fałszerz wykonuje kartę, opierając się na oryginalnej karcie i autentycznych danych lub danych częściowo fikcyjnych. Źródłem danych są oryginalne karty lub dowody transakcji, lub informacje z innych źródeł. Tłoczenia kart wykonywane są na profesjonalnych embosserach lub urządzeniach do tego przystosowanych. Do nadrukowania elementów graficznych na karcie stosowane są techniki offsetu, sitodruku i barwnej kserokopii. Zdarzają się też karty wykonane ręcznie.

Na tak przygotowaną kartę nanoszony jest pasek magnetyczny lub jego imitacja, które mogą zawierać dane lub stanowić jedynie element uwiarygodniający kartę. Karta wyposażona jest także w pasek z podpisem użytkownika. Hologramy są przenoszone z innych kart danego emitenta lub imitowane na podstawie odpowiednio dobranych elementów holograficznych. Zagrożenie tego typu przestępstwami jest bardzo duże, ponieważ zorganizowane grupy przestępcze są w stanie w bardzo krótkim czasie wykonać duplikat zdobytej karty, a posiadacz do czasu otrzymania bardzo wysokich rachunków nawet nie podejrzewa, że istnieje bliźniacza karta.

Przerobienie, gdy na oryginalnych kartach przez np. zestruganie i doklejenie lub sprasowanie i ponowne wytłoczenie zmienia się numery kart, daty ważności i tym podobne dane ograniczające wartość karty. Stosowane są tu zarówno metody mechaniczne, jak i chemiczne.

Falszerstwo elektroniczne, polegające na zmianie zawartości zapisu na pasku magnetycznym lub w pamięci mikroprocesora karty. Ingerencja w zawartość paska magnetycznego dla osoby posiadającej za sobą odpowiednią wiedzę nie jest, wbrew pozorom, trudna. Ponieważ, jak już wcześniej wspomnieliśmy, sposób zapisywania informacji na pasku magnetycznym jest ściśle określony odpowiednimi normami ISO, nie ma większego problemu w zapoznaniu się z nimi. Zresztą urządzenia służące do odczytu i zapisu danych na pasku magnetycznym są dostępne w normalnej sprzedaży, a ich cena, mieszcząca się w granicach kilkuset złotych, jest śmiesznie niska w porównaniu z potencjalnymi zyskami. Działania przestępcze mają na celu zwiększenie limitów dostępnych na karcie, zmianę terminów ważności karty lub zmianę numerów karty, co pozwala posługiwać się kartą zastrzeżoną bez widocznego ingerowania w dane na niej zawarte.

Procentowy udział tej formy przestępstwa w ogólnej liczbie nadużyć popełnionych przy użyciu kart stale wzrasta, zauważalnie zmniejsza się liczba kart przerobionych na rzecz fałszerstw elektronicznych lub podrobień. Sczytywanie oryginalnych pasków magnetycznych (*skimming*) i nanoszenie ich na inne karty stało się popularne wśród przestępców na przełomie 1997 i 1998 r. Dotychczasowe doświadczenia policyjne wskazują na międzynarodowy charakter tej przestępczości.

Brak wymienienia karty płatniczej jako przedmiotu czynności wykonawczej w kodeksie karnym powoduje, że w praktyce fałszowanie kart jest bardzo różnie kwalifikowane w postępowaniach przygotowawczych. W części spraw wykorzystywany jest art. 310 kodeksu karnego, w części – zdarzenia kwalifikowane jako fałszerstwo dokumentu określone w art. 270 par. 1 k.k. lub w przypadku fałszerstwa elektronicznego (*skimmingu*) – w art. 287 par. 1 k.k. Praktyka ta wydaje się błędna.

Obrót pieniędzmi i papierami wartościowymi stanowi część składową obrotu gospodarczego. Już twórcy

kodeksu karnego z 1932 r. zwracali uwagę na międzynarodowy charakter fałszerstwa i międzynarodowe skutki. Stąd też niemal na całym świecie odpowiedzialność za przerobienie lub podrobienie instrumentów finansowych charakteryzuje się wysokimi sankcjami karnymi. Karta płatnicza spełnia wszystkie wymogi do uznania jej za środek płatniczy, a przez swoją międzynarodową funkcjonalność, stwarza znacznie większe zagrożenia. Biorąc więc pod uwagę względy prewencyjnego oddziaływania przepisów karnych i potrzebę szczególnej ochrony obrotu gospodarczego, fałszowanie kart płatniczych należałoby kwalifikować jako czyn określone w art. 310 par. 1 k.k. Tym bardziej że dla bytu tego przestępstwa obojętny jest cel działania sprawcy (karnie jest więc podrobienie lub przerabianie nawet wtedy, gdyby sprawca nie miał zamiaru puszczania fałszyfikatów w obieg – por. niepublikowany wyrok SN IV KR 283/81 z 5 stycznia 1982 r.).

Przepisy rozdziału XXXVII kodeksu karnego penalizują także puszczanie w obieg przerobionych lub podrobionych pieniędzy, innych środków płatniczych lub dokumentów uprawniających do otrzymania sumy pieniężnej oraz ich przyjmowanie, przechowywanie, przewożenie, przenoszenie, przesyłanie w tym celu albo pomoc do ich zbycia lub ukrycia (art. 310 par. 2) oraz przygotowanie do podrobienia lub przerobienia, oraz działań opisanych w punkcie powyższym (art. 310 par. 4).

Przepisy te umożliwiają pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sprawców sczytywania pasków magnetycznych, bez potrzeby udowadniania im chęci osiągnięcia korzyści majątkowej lub wyrządzenia innej osobie szkody, czego wymaga przepis art. 287 par. 1 k.k. Pozwalają także na przedstawienie zarzutu osobie, u której przykładowo znajdzie się pełne zapisy zawartości ścieżki magnetycznej karty płatniczej, jako czynu określonego w art. 310 par. 4 k.k.

KARTA PŁATNICZA JAKO NARZĘDZIE DO POPEŁNIANIA PRZESTĘPSTW

Wyludzenie karty na podstawie wniosku z fałszywymi danymi

Działanie to ma charakter fałszu intelektualnego i polega na sfałszowaniu wniosku o przyznanie karty w celu otrzymania oryginalnej karty. Bardzo często sprawca posługuje się przy tym fałszywymi dokumentami tożsamości lub zaświadczeniami stwierdzającymi wysokość dochodów. Otrzymana w ten sposób karta wykorzystywana jest początkowo – do momentu zastrzeżenia jej w systemie autoryzacyjnym – do dokonywania transakcji na duże kwoty, a następnie do robienia transakcji poniżej limitów autoryzacyjnych. Z uwagi na fakt posługiwania się przez posiadacza oryginalną kartą, zatrzymanie i ujawnienie sprawcy jest stosunkowo trudne, za to udowodnienie czynu nie jest skomplikowane.

Posługiwanie się kartami niedozwolonymi

Działania przestępcze polegające na przechwyceniu karty w drodze od emitenta do posiadacza, a następnie wykorzystywaniu w punktach obsługi. Jest ono szczególnie niebezpieczne, gdyż karty takie przez długi okres nie są zgłoszone i zastrzeżone jako utracone, w związku z czym sprawca może się nimi posługiwać bez większego ryzyka, a jako niepodpisane – umożliwiają przestępcy złożenie na pasku własnego wizerunku podpisu.

Kopiarowanie kart na rachunkach obciążeniowych

Działania przestępcze polegające na fałszowaniu dowodów transakcji przez nieuczciwych

akceptantów. Czyny mogą być popełniane zarówno przez wykorzystanie fałszywych kart, jak i przez przygotowanie kilku rachunków w momencie faktycznej realizacji transakcji przez posiadacza karty. Zagrożone mogą tu być zarówno karty tłoczone, jak i magnetyczne oraz mikroprocesorowe. „Wstukiwanie” transakcji w krajach Europy Zachodniej szczególnie często zdarza się w restauracjach. Do tej grupy można także zaliczyć fałszowanie rachunków przez dopisywanie napiwku lub zmianę wartości transakcji. Ujawnienie tego przestępstwa wymaga współpracy z posiadaczem karty i posiadania przez niego oryginalnego rachunku.

Wyludzenie towarów i usług przez legalnego posiadacza

Przestępstwo to polega na wykorzystaniu karty przez legalnego użytkownika, który po dokonaniu operacji zmienia miejsce pobytu, co uniemożliwia wyegzekwowanie od niego należności.

NIELEGALNE WYKORZYSTANIE KARTY PŁATNICZEJ DO TRANSAKCYJ ZDALNYCH

Przestępstwo tego rodzaju polega na nieupoważnionym posługiwaniu się danymi z karty przy zamówieniach pocztowych, telefonicznych lub za pomocą sieci komputerowych. Dane dla sprawcy mogą pochodzić z autentycznych kart, dowodów transakcji, generowania fałszywych numerów itp. Ten typ przestępstwa będzie nabierał coraz większego znaczenia wraz z rozpowszechnianiem się tej formy dokonywania transakcji w Polsce. W obecnym stanie prawnym nie stanowi przestępstwa:

- nieuprawnione zbieranie numerów kart płatniczych i przyporządkowanych im kodów identyfikacyjnych bez użycia urządzeń specjalnych (w rozumieniu art. 267 k.k.), np. przez podglądanie i ręczne zapisywanie,
- przechowywanie numerów kart płatniczych i przyporządkowanych im kodów identyfikacyjnych w przypadku braku możliwości udowodnienia przygotowania do fałszerstwa w rozumieniu art. 310 par. 4 k.k.,
- przekazywanie (a w skrajnych przypadkach nawet handlowanie) numerów kart płatniczych i przyporządkowanych im kodów identyfikacyjnych w przypadku dokonywania czynu przez osobę, o których nie mówi art. 266 k.k.

W efekcie w polskiej sieci komputerowej rozwinęła się wymiana, a nawet handel numerami kart płatniczych, które następnie wykorzystywane są do nieuprawnionych transakcji zdalnych.

Gwałtowny rozwój technologii informatycznych oraz coraz większa popularność rozliczeń bezgotówkowych powodują również szybki rozwój nowoczesnych metod przestępczych, co zmusza aparat ścigania do ciągłego rozwoju i udoskonalania metod wykrywczych. Dobrze by było, aby odpowiednio do zmieniającej się sytuacji dostosowywane były przepisy prawa. Inaczej nowoczesnej przestępczości nie będą mogli zważyć nawet najdośrobniejsi cyberpolicjanci. □

PIOTR MACIEJCZAK

(w artykule wykorzystano materiały podłp. Krzysztofa J. Jakubskiego z BKS KGP oraz materiały z konferencji nt. „Przestępczość związana z wykorzystaniem kart płatniczych”, Szczytno 2001)

KARTY PŁATNICZE W SZCZYTNI

Od 15 do 16 marca br. trwała w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie konferencja naukowa poświęcona przestępstwom z użyciem kart płatniczych, zorganizowana przez Komendę Główną Policji oraz Związek Banków Polskich. Udział w niej wzięli przedstawiciele Policji, prokuratury oraz organizacji kartowych, banków-emitentów, centrów rozliczeniowych i firm zajmujących się wprowadzaniem nowoczesnych technologii związanych z kartami do rozliczeń bezgotówkowych. Otwarcia dokonał komendant rektor Wyższej Szkoły Policji insp. prof. dr hab. Wiesław Pływaczewski. Wśród zaproszonych gości znaleźli się autorytety w dziedzinie zwalczania przestępczości z użyciem kart płatniczych: Jose Franco (reprezentant EUROPY), podłp. Krzysztof J. Jakubski z BKS KGP, podłp. Ryszard Łuczak z CLK KGP czy dr R. Kuszubski (GINB).

Podczas obrad omawiano istniejące oraz przyszłe zagrożenia dla systemu kart płatniczych. Zarówno organizatorzy, jak i uczestnicy wyrazili nadzieję, że nawiązana między firmami prywatnymi a organami ścigania współpraca oraz wymiana doświadczeń zaowocują zahamowaniem gwałtownego wzrostu tego rodzaju przestępstw w naszym kraju. □

P. MACIEJCZAK
zdj. autor



SUKCES DOLNOŚLĄSKICH POLICJANTÓW

Złodzieje kopiowali zapisy magnetyczne na paskach kart płatniczych, podglądali wprowadzanie kodu PIN i... kradli pieniądze klientów korzystających z bankomatów. Przestępcy dysponowali specjalistycznym sprzętem do skimmingu (skanowania kart) i podglądania oraz kopiowania skradzionych zapisów na tzw. białe plastik. Z elektronicznych fałszywkami szli do bankomatu i znając kody legalnych użytkowników opróżniali im konta.

Przestępcza grupa została rozbita przez policjantów Wydziału do walki z Przestępczością Gospodarczą Komendy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu. Funkcjonariusze od pewnego czasu otrzymywali sygnały o pobieraniu w całym kraju (m.in. we Wrocławiu, Łodzi, Bydgoszczy, Jeleniej Górze) pieniędzy przy użyciu skimmingowanych kart bankomatowych. Jednak zgłaszane przypadki były dziwne, złodzieje dysponowali nie tylko kopią karty, ale również indywidualnym kodem użytkownika (PIN). Było mało prawdopodobne, aby przestępcy mogli tak wiele razy podpatrzeć, jak ktoś wprowadza kod na klawiaturze bankomatu. Złodziejski patent rozpracował policjant z komórki zwalczającej przestępczość elektroniczną. Gdy ustalili metodę działania sprawców, policjanci i bankowi specjaliści (z KWP we Wrocławiu i Centrum Bezpieczeństwa Bankowego) opracowali metodę pozwalającą elektronicznie śledzić przestępców używających skimmingowanych kart. Analiza zebranych danych doprowadziła do określonego kręgu podejrzanych. Policjanci zarzucili sieci i czekali na sygnał o próbie realizacji nielegalnej operacji. Zarwane noce i pracowite weekendy policjantów wydziału PG KWP we Wrocławiu da-

ły efekt. Przestępcy wpadli w ręce policjantów, gdy usiłowali realizować fałszywe karty w bankomacie na wrocławskim Starym Mieście. Dwaj młodzi mężczyźni mieli przy sobie 11 kawalków tworzących o wymiarach karty płatniczej, zaopatrzonych w pasek magnetyczny oraz świeżo pobraną gotówkę. Fałszywki miały naniesione zapisy skopiowane z prawdziwych kart. Policjanci zatrzymali też trzeciego członka przestępczej grupy. W trakcie przesłuchania funkcjonariusze znaleźli w jego mieszkaniu specjalistyczny sprzęt służący do elektronicznego kradzieży.

– Do wykrycia sprawców bardzo ważne było rozgryzienie złodziejskiego patentu, ustalenie, w jaki sposób działają złodzieje – stwierdził policjant prowadzący sprawę. – Pozwoliło to stwierdzić, czego musimy szukać. Urządzenia do skimmingu są znane, jednak zagadką było, jak ta przestępcza grupa potrafiła podejrzeć PIN osoby korzystającej z bankomatu. Metoda stosowana przez sprawców została przez nas rozpracowana.

Jak wstępnie oceniono, tylko w ciągu 3 miesięcy przestępcy skradli około 300 000 złotych. Zatrzymanie przez policjantów mężczyźni to pochodzący z Wałbrzycha 25-latkowie, zamieszkali we Wrocławiu. Podejrzany przedstawiono zarzut zbrodni z art. 310 par. 1 i 2 k.k.

Policjanci specjaliści opracowali komunikat-ostrzeżenie dla służb bankowych z opisem i zdjęciem urządzenia stosowanego przez wrocławskich przestępców. Bankowcy, pracownicy ochrony i klienci muszą mieć świadomość, że należy zwracać uwagę na to, czy na bankomacie nie ma jakichś dziwnych urządzeń. □

SLAWOMIR CISOWSKI

O KROK OD GRANICY!

O tym, że są miejsca szczególnie zagrożone przestępczością, nikogo, a policjantów szczególnie, przekonywać nie trzeba. Do takich miejsc należą m.in. tereny przygraniczne lub leżące w ich sąsiedztwie. Jak te, które obejmuje KPP w Bolesławcu, skąd dosłownie rzut kamieniem zarówno do granicy niemieckiej, jak i czeskiej. Przez przebiegające tam dwie drogi międzynarodowe przemieszcza się rocznie kilkanaście milionów pojazdów, stanowiących łakomy kąsek dla bandytów i złodziei. Jeśli doda się do tego lokalne przestępstwa, okaże się, że praca KPP w Bolesławcu do łatwych nie należy.

50-tysięczny obecnie Bolesławiec prawa miejskie uzyskał w XIII wieku. To tutaj mieściło się centrum ruchu reformacyjnego, to tutaj w 1813 roku zakończył żywot generał Michaił Kutuzow. Prawdziwą sławę przyniosły jednak miastu wyroby ceramiczne – po wypalane z gliny i ręcznie malowane cudeńka przyjeżdżają nie tylko rodacy, ale również cudzoziemcy, głównie Niemcy. Zaaferowani zakupami, często zapominają np. zamknąć samochody, a na takie okazje złodzieje tylko czekają...

PIENIĄDZE JEŹDŹA DROGAMI

W ubiegłym roku przejścia graniczne zarówno drogowe, jak i kolejowe z Niemcami (Zgorzelec, Porajów, Zittau, Sieniawka, Węgliniec, Jędrzychowice, Krzewina Zgorzeleńska) przekroczyło ponad 10 milionów pojazdów oraz prawie 32 miliony ludzi. Najwięcej w Zgorzelcu (stać do Bolesławca jest tylko 45 km) – prawie trzy miliony pojazdów oraz ponad 10 milionów osób. Jeśli nawet weźmie się pod uwagę, że tylko 80 proc. pojazdów przejeżdża międzynarodowymi drogami przez teren obsługiwany przez KPP w Bolesławcu i tak daje to astronomiczną liczbę. A pamiętać należy, że wiele z nich przewozi towary wartościowe, zresztą nie zawsze legalnie. Np. niedawno policjanci z KPP w Bolesławcu zatrzymali peugeota boxera z przyklejonym dla kamuflażu logo jednej ze znanych polskich firm. Wewnątrz auta znajdowało się 32 000 paczek papierosów bez polskich znaków akcyzy, łącznej wartości 130 000 złotych. Zapewnienie bezpieczeństwa przejeżdżającym przez rejon podległy KPP (należy do niego pięć gmin: Bolesławiec, Warta Bolesławiecka, Nowogrodzice, Osiecznica, Gromadka) do łatwych nie należy. Teren jest rozległy (130 000 ha) i leśisty, co sprzyja napadom, rozbojom, kradzieżom. Amatorzy cudzego mienia ściągają tu nie tylko z całej Polski, ale i spoza jej granic, w tym z zachodniej. Często są to zorganizowane grupy, dokonujące przestępstw na

zlecenie. Walka z tego rodzaju przestępczością wymaga wspólnych działań prewencyjnych i operacyjnych z ościennymi gminami (Żagań, Zgorzelec, Lubań, Złotoryja, Legnica, Lwówek Śląski, Lubiąż).

Nieodzowna jest też współpraca ze Strażą Graniczną. Często zdarza się, że osoby, którym wraz z autem skradziono dokumenty, nie znają nie tylko numeru silnika, ale nawet numeru rejestracyjnego! W takich – i nie tylko – sytuacjach Policja zawsze może liczyć na szybką pomoc SG. Wspólnie prowadzone są też m.in. akcje dotyczące kontroli legalności pobytu w Polsce cudzoziemców – to SG załatwia formalności związane z deportacjami.

– Wszelkimi dopuszczalnymi sposobami – mówi komendant KPP w Bolesławcu mł. insp. Adam Różycki – dążymy do zmniejszenia liczby rozbojów na drogach i kradzieży samochodów. Powołaliśmy w tym celu specjalną grupę operacyjną, mamy nadzieję, że jej działanie już wkrótce przyniesie wymierne efekty.

W SZKOLE I W WOJSKU

Dwa miesiące temu media obiegała wiadomość o kilku żołnierzach, którzy wracając z misji pokojowej ONZ w Kosowie wwieźli na teren jednostki wojskowej w Świętoszowie 2400 g sprasowanych konopii indyjskich wartości prawie 100 000 złotych. Na trop „operatywnych” wojskowych wpadli właśnie policjanci z KPP w Bolesławcu.

„Operatywny” był też Mariusz K., prowadzący w jednym z bolesławieckich gimnazjów sklepik, w którym obok soczków i batoników sprzedawał amfetaminę, marihuane, ecstasy. Funkcjonariusze zatrzymali jego współwłaściciela oraz hurtownika, u którego oboje zaopatrywali się w narkotyki.

– Walkę z narkotykami traktujemy priorytetowo – podkreśla komendant Różycki.

W 1998 roku policjanci po raz pierwszy rozprowadzili w gimnazjach i szkołach średnich ponad cztery tysiące ankiet, pozwalających



Podinsp. Paweł Górzyński, zastępca komendanta KPP w Bolesławcu umie i chce pracować z przedstawicielami mediów



Mł. insp. Adam Różycki, komendant KPP w Bolesławcu

na zdiagnozowanie problemu. W ub.r. powtórzyli akcję. Będzie ona kontynuowana w roku bieżącym. Z ankiet wynika, że około 400 uczniów, szczególnie szkół średnich, zażywało narkotyki.

W ub.r. funkcjonariusze z KPP w Bolesławcu wszczęli 18 postępowań przygotowawczych z ustawy o narkomanii, stwierdzili 48 czynów. Wykryli siedem przestępstw kryminalnych popełnionych przez narkomanów pod wpływem środka odurzającego lub w celu jego zdobycia. Zabezpieczyli sporą ilość narkotyków.

– Zdajemy sobie sprawę – kontynuuje Adam Różycki – że problem narkomanii jest poważny. Walczymy z nim w miarę naszych możliwości. Na szczęście przestał być tematem tabu. W porozumieniu z dyrektorami szkół podjęliśmy działania profilaktyczne, tylko w ub.r. przeprowadziliśmy w szkołach prawie 300 spotkań z uczniami oraz rodzicami. Należy jednak pamiętać, że do akcji zwalczania narkomanii muszą włączyć się wszyscy – zwłaszcza ministerstwo edukacji, starostwa. Nie można wszystkiego składać na barki Policji.

Równie niepokojący jest wzrost liczby czynów karalnych popełnianych przez nieletnich. Kradzieże z włamaniem, rozboje i wymuszenia rozbójnicze, bójki i pobicia nie należą do rzadkości. Związane jest to w głównej mierze z upadkiem autorytetów i systematycznym ubożeniem społeczeństwa.

CO CZWARTY BEZROBOTNY

Chociaż bolesławiecka ceramika to towar chodliwy, jej wytwórnie nie są w stanie dać pracę wszystkim potrzebującym. W zakładach chemicznych Wizów, wytwarzających półprodukty do produkcji proszku do prania i nawozów sztucznych, były duże redukcje, podobnie w bolesławieckiej fabryce fiolek. Zamknięto też kopalnię miedzi „Konrad”. W sumie ze 100 000 osób zamieszkałych na terenach podległych KPP w Bolesław-

cu prawie 25 000 to bezrobotni. Szansą na stworzenie nowych miejsc pracy jest realizacja w gminie Nowogrodzice – dzięki pomocy rządu holenderskiego oraz UE – projektu strefy zrównoważonego rozwoju. Właśnie tu ma powstać jedna z największych fabryk szkła. Jak zapewnia burmistrz Nowogrodzica, w tym programie bardzo istotną rolę mają odegrać sprawy bezpieczeństwa obywateli – także na drogach.

Szansą na nowe miejsca pracy ma być też fabryka produkująca podzespoły do samochodów, którą zamierza wybudować włoski biznesmen, zakupił już na ten cel ziemię w Bolesławcu.

Pospolite przestępstwa na terenie podległym KPP w Bolesławcu są dość powszechne. Okradanie domów letniskowych, altanek, sklepów, torebek, włamania do samochodów. Należy doliczyć do tego również bójki, pobicia – tak między Polakami, jak i równie krewkami reemigrantami z byłej Jugosławii – a obraz będzie pełny..., czyli taki, który możemy spotkać prawie w każdej części naszego kraju.

Mimo to mieszkańcy mają zaufanie do swojej policji. Chociaż w tej kwestii KPP w Bolesławcu nie przeprowadzała naukowych badań, to jak inaczej interpretować pytania – często bardzo osobiste – z którymi zwracają się do niej obywatele. Na przykład matka chce wiedzieć, co ma robić jej przebywająca we Włoszech córka, która uciekła z agencji i jest bez grosza przy duszy. Albo gdy dzwoni obywatel, który stoi w korku i prosi o przysłanie... piaskarki! Bolesławieccy policjanci starają się i w takich sytuacjach służą radą, być pomocni. – Człowieka nie można ot tak zbyć, jeśli oczywiście chcemy, żeby i on nam ufał, pomagał – wyjaśniają.

MŁODZI POLICJANCI, STARA CENTRALA

Komenda powiatowa mieści się w starym budynku. Dyżurka skromna, ale za to przyjazna. Dyżurny nie robi żadnych problemów, gdy mówię, że chcę dostać się do komendanta. Gabinety szefa i zastępcy też skromniuteńkie. Ale komendanci są zadowoleni. Udało się wyremontować pokoje dzielnicowych (rzeczywiście czystościutko w nich i schludnie), świetlice, toalety.

– Pieniądzy na remonty – mówi podinsp. Paweł Górzyński, zastępca komendanta KPP w Bolesławcu, który zajmuje się jednocześnie kontaktami z mediami – nie było i nie ma. A te, które udało nam się wygospodarować oraz te, które dostaliśmy ze starostwa, musimy rozsądnie wydawać.

dla policjantów. W Gromadce dodatkowo wynajęto pomieszczenie na pomoc społeczną. – Wójt zapłacił nam za energię elektryczną, zrobił remont, to przecie i tak zostanie dla nas – mówi Paweł Górzyński.

Niestety, chałupniczym sposobem nie da się wymienić centrali.

– Jest stara, źle działa – kontynuuje komendant Górzyński. – Łączność to nasza pięta Achillesowa. Nowa kosztuje 300–400 tysięcy i na taki wydatek nas po prostu nie stać. Mamy nadzieję, że ze środków centralnych dostaniemy wreszcie te pieniądze.

KPP Bolesławiec ma 171 etatów policjantów oraz 6 cywilnych. Zespół jest młody – tylko około 5 proc. ze stażem pracy powyżej 20 lat. Mają zapal, rozsada ich energia. Nie tylko na niwie zawodowej, zresztą.

Prężnie działa drużyna piłkarska, złożona z samych policjantów, której kapitanem jest sierż. sztab. Jan Galuszka, dyżurny. Występowali m.in. w międzynarodowych turniejach sportowych – zajmując od 1 do 3 miejsca.

W zespole ds. prewencji kryminalnej, nieletnich i patologii społecznych pracuje sierż. sztab. Tomasz Zadora, reprezentant Polski w taekwondo na mistrzostwach świata w 1996 roku, gdzie zajął czwarte miejsce oraz wielokrotny mistrz i wicemistrz Polski. Pan Tomek jest również instruktorem taktyki i techniki interwencji policyjnych oraz posługiwania się pałką typu tonfa. Natomiast w sekcji kryminalnej służbę pełni sierż. Jakub Anduła, znany widzom TVN z programu „Agent”, prowadzący od kilku tygodni telewizyjny program kryminalny.

Bolesławiecka policja ma się kim, ale też czym pochwalić! □

GRAŻYNA BARTUSZEK
zdj. autor



Pokoje dzielnicowych – czysto tu i schludnie



Dyżurka



Kapitan drużyny piłkarskiej Jan Galuszka nie jest już w stanie zliczyć pucharów i dyplomów, które zdobyła jego drużyna

ComputerLand®

Myśleć bez ograniczeń ∞



nie działającą dwójkę konferansjerów uzupełniała Katarzyna Dowbor.

Honorowymi gośćmi byli przedstawiciele Zakonu Trójcy Przenajświętszej z Watykanu z generałem zgromadzenia Jose Hernandezem Sanchezem na czele. Zakonnicy, w przeszłości zajmujący się wykupem niewolników, w wieku XX zajęli się współczesnym zniewoleniem: pomagają ludziom uzależnionym od narkotyków, alkoholu. Prowadzą dla nich szpitale i ośrodki terapii. Ojcowie Trynitarze odznaczyli swoim czerwono-niebieskim krzyżem

scenie. Na specjalnie przygotowanych płaszczyznach malarze graffiti tworzyli swoje dzieła, które po zakończeniu imprezy zostały skutecznie usunięte przez fachowców od tego typu zabezpieczeń. Zakończeniem i ukoronowaniem happeningu było zniszczenie przez dzieci na scenie symboli narkomanii: wielkiej strzykawki i ogromnych tabletek UFO.

Idea kilkugodzinnego spotkania z publicznością na Dworcu Centralnym w Warszawie było wypromowanie pomysłu stworzenia w śródmie-



3xNIE, 1xTAK

Pod takim hasłem w niedzielę 25 marca Komenda Stołeczna Policji przygotowała dla warszawiaków i podróżnych wielki happening na Dworcu Centralnym. W hali głównej na specjalnie na tę okazję postawionej scenie pojawiali się znani artyści, aktorzy, piosenkarze, przedstawiciele władz miasta i stołecznej Policji, którzy propagowali program „Bezpieczne miasto”. Co chwila padały z estrady okrzyki: „NIE – narkotykom, NIE – alkoholizmowi, NIE – przemocy. TAK – dla bezpieczeństwa!!!”.

Impreza, transmitowaną w trzech wejściach na antenie przez Program 2 Telewizji Polskiej, otworzył efektowny wjazd grupy motocyklistów. Na pierwszym pojeździe, za kierowcą, siedział szef BOR gen. bryg. Mirosław Gawor, tym razem występujący głównie z racji piastowania swojej drugiej funkcji – prezesa Warszawskiego Klubu Sportowego Gwardia. Za chwilę na scenie pojawili się: ko-

mendant stołeczny Policji nadinsp. Antoni Kowalczyk, burmistrz gminy Warszawa-Centrum Jan Wieteska, naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego gminy Warszawa-Centrum Ewa Gawor oraz prowadzący imprezę: naczelnik Wydziału Prewencji KSP mł. insp. Jan Strzełiński i „ojciec” kaskaderów polskich Krzysztof Fus. Podczas bezpośrednich transmisji telewizyjnych też spraw-

m.in. generała Kowalczyka i naczelnik Ewę Gawor za wkład w różne przedsięwzięcia społeczne, w tym głównie za działalność na rzecz dzieci z porażeniem czterokończynowym realizowaną w akcji „Oddech dla...”.

Po oficjalnym otwarciu przyszła kolej na występy artystów i pokazy sportowców. Trudno wymienić wszystkich, którzy pojawiali się na scenie, ale atrakcji nie brakowało. Oprócz solistów, m.in. Danuty Błażejczyk, Danuty Stenki, Bogusława Meca, zaśpiewał zespół Partita, występowały dziecięce i młodzieżowe zespoły taneczne. Pokaz sprawności zaprezentowali dżudocy i zapasnicy Gwardii. Funkcjonariusze z Centrum Szkolenia Policji w Legionowie przedstawili kilka scenek o tym, jak nie należy się zachowywać w niebezpiecznych miejscach i zademonstrowali przykłady skutecznej samoobrony. Koncert dała Orkiestra Reprezentacyjna KSP. W zaimprovizowanej kawiarence przy kasach międzynarodowych na antresoli hali głównej dworca spotykali się politycy, policjanci i artyści, aby porozmawiać o problemach bezpieczeństwa. Ustawiony przy stolikach ekran pozwalał na bieżąco śledzić to, co działo się na

ściu stolicy klubu programu „Bezpieczne miasto”. Centralny taki klub miałby być wzorem dla podobnych placówek działających w poszczególnych gminach i dzielnicach. Jak można było przeczytać w ulotkach rozdawanych podczas imprezy, klub stałby się „miejscem organicznej pracy na rzecz poprawy bezpieczeństwa w stolicy, które dałoby szansę na powstanie niekonwencjonalnych programów dla dzieci i młodzieży, których twórcami będą sami adresaci”.

Dworzec Centralny został wybrany na miejsce happeningu nieprzypadkowo. To tu krzyżują się wszystkie drogi dobrych i złych ludzi. Stąd się wyjeżdża i tu przyjeżdża. Dworzec przyciąga nie tylko podróżnych, ale też

narkomanów, złodziei, bezdomnych. Organizatorzy wielokrotnie deklarowali chęć uczynienia stołecznej stacji miejscem bezpiecznym. Niestety, jak na razie, podobnie zresztą jak kilka innych terenów w Centrum, do zupełnie bezpiecznych, poza dniami policyjnych happeningów, zaliczyć go nie można. □

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor



INICJATYWA CENNA, LECZ CZY SKUTECZNA?

Zgodnie z oczekiwaniami społecznymi, Policja powinna być postrzegana jako instytucja zapewniająca bezpieczeństwo. Niestety, w świadomości Polaków tkwi wciąż stereotypowy, negatywny wizerunek Policji jako formacji o niskiej skuteczności działania, biernej. Jednym z wielu elementów potwierdzających owo stereotypowe przekonanie może być fakt małej widoczności Policji na ulicach naszych miast. Najprostszym byłoby oczywiście uzupełnienie niedoborów kadrowych, co zwiększyłoby liczbę funkcjonariuszy patrolujących ulice. Jednak równie istotnym elementem okazać się mogą działania zmierzające do zwiększenia stopnia fizycznej widoczności policjantów podczas wypełniania obowiązków służbowych.

W 2000 roku na terenie województwa pomorskiego wprowadzono konieczność stosowania świateł błyskowych podczas wszystkich interwencji policyjnych podejmowanych przez funkcjonariuszy. Zmianę poprzedziła szczegółowa analiza projektu – możliwych zalet i wad, korzyści i uciążliwości wynikających z nowego rozwiązania. O opinię poproszono także psychologa policyjnego.

Zainteresowana pomysłem postanowiłam przyjąć się, w jaki sposób owa zmiana będzie postrzegana i odbierana przez mieszkańców Gdańska. Ponieważ stosowanie świateł błyskowych niosło za sobą większą widoczność Policji na ulicach miasta, zapytałam mieszkańców, w jaki sposób zjawisko to byłoby przez nich odbierane, ale także o ich własne poczucie bezpieczeństwa w mieście oraz odczuwaną potrzebę częstszej obecności Policji na ulicach miasta.

Znaczna część gdańszczan nie dostrzega obecności patroli policyjnych na ulicach. Sporadycznie, przypadkowe odnotowanie obecności funkcjonariuszy wypełniających swoje obowiązki potwierdza więc tylko w ich oczach stereotyp dotyczący funkcjonowania Policji: „Policja nic nie robi”, „Policji nie widać na ulicach”, „Rzadko widać patrol policyjny w mojej dzielnicy”. Aby to zmienić, można w sposób zamierzony zwracać uwagę obywateli na podejmowanie przez funkcjonariuszy interwencji w danym miejscu.

Jeśli przeciętny obywatel dostrzega w swoim otoczeniu czynną obecność odpowiednich służb, których zadaniem jest dbanie o porządek i bezpieczeństwo publiczne, sam zaczyna czuć się pewniej i bezpieczniej, bo subiektywne poczucie bezpieczeństwa osobistego, to wewnętrzne odczucie każdej osoby, mające swoją podstawę w obserwacji rzeczywistości społecznej. Policjant widoczny w okolicy jest skutecznym bodźcem hamującym przestępców przed popełnianiem czynów. Można powiedzieć, że pełni rolę strażaka. Podobne oddziaływanie można przypisać symbolom Policji, np. radiowozom, a kiedy w samochodzie uruchomione są światła błyskowe, działanie to potęguje się.

Częstsze zauważanie funkcjonariuszy podejmujących interwencje przyczynić się może do wzrostu zaufania przeciętnego obywatela do Policji. Będzie ona w większym stopniu postrzegana jako instytucja, która zapewnia bezpieczeństwo i walczy z przestępczością.

Zwiększy to także dostępność poznawczą Policji. To znaczy w momencie zaobserwowania działalności przestępczej w swoim otoczeniu lub w chwili, kiedy obywatel sam stanie się ofiarą przestępstwa, częściej wybierze możliwość zwrócenia się z tym problemem do Policji, poinformowania jej o tym, co zaobserwował.

Na przykład dzisiaj, kiedy jeden z mieszkańców bloku do-

strzega, że z mieszkania sąsiadów nieznane osoby wynoszą sprzęty, bardzo często nie powiadamia Policji. Dlaczego? Dlatego, że Policja jest rozwiązaniem, które nie pojawia się natychmiast i w sposób naturalny w świadomości świadka przestępstwa?

Oczywiście przyczyn takiego zachowania można wymienić kilka. Jedną z nich to ta, że Policja nie jest przez świadka przestępstwa automatycznie kojarzona ze sprawnym rozwiązaniem problemu, zapewnieniem bezpieczeństwa („Zanim przyjadą, złodziei już nie będzie”, „Nic nie zrobią, spiszą straty i wypełnią mnóstwo papierów”, „Jak złodziej dowie się, że to ja zadzwoniłem, to może mieć kłopoty”). „Policja” nie jest skojarzeniem, które pojawia się jako pierwsze (dostępność percepcyjną Policji jest w świadomości świadka mniejsza), a co za tym idzie – wezwanie Policji nie przychodzi do głowy jako pierwsze. Przestępca czy sprawca czynu karalnego ma więc poczucie anonimowości, czuje się w miarę bezpiecznie i komfortowo. A przestępstwo nie powinno pozostawać anonimowe i o wiele korzystniejsze, z uwagi na obniżenie pewnością siebie i komfortu psychicznego sprawcy, jest ujawnienie go.

Chcąc zorientować się w ewentualnym społecznym odbiorze i nastawieniu mieszkańców Gdańska do stosowania świateł błyskowych podczas interwencji policyjnych, przeprowadziłam krótki sondaż wśród przedstawicieli różnych grup wiekowych. Na pytanie dotyczące chęci częstszego widywania patroli policyjnych na ulicach swojej dzielnicy, udzielone zostały przez respondentów wyłącznie odpowiedzi twierdzące – 91 proc. odpowiedzi „tak” i 9 proc. odpowiedzi „raczej tak”. Aż 95 proc. zapytanych stwierdziło, że czułoby się w związku z częstszą obecnością policjantów w ich dzielnicy bezpieczniej. Częstsza obecność to, ujmując inaczej, częstsze obserwowanie, dostrzeganie funkcjonariuszy. Bez wątplenia czynnikiem, który powodowałby zwró-

cenie uwagi na obecność policjantów w danym miejscu byłoby włączone światła błyskowe. Gdańszczanie zapytani, czy woliliby, aby policjanci pozostawiali zapalone światła błyskowe podczas podejmowania interwencji, nie byli jednogłośni, aczkolwiek znacznie przeważały opinie pozytywne. 86 proc. ankietowanych poparło pomysł, natomiast 14 proc. było przeciw. Wystąpiła też różnica w opinii kobiet i mężczyzn na ten temat. Ankietowani mężczyźni jednogłośnie wyrazili swoją akceptację, 18 proc. zapytanych kobiet było nieprzychylnych mojemu pomysłowi.

Bardziej akceptowane przez respondentów jest stosowanie świateł błyskowych w sytuacji, gdy funkcjonariusze są widoczni w pobliżu radiowozu (poparcie w 86 proc.), niż kiedy nie można ich tam zobaczyć, bo np. podejmują interwencję w lokalu (poparcie w 73 proc.).

Podsumowując wyniki sondaży, można stwierdzić, że stosowanie świateł błyskowych pod-

nik popełniania drobnych przestępstw i wykroczeń. Stosunkowo najpóźniej dojdzie do wyraźnego wzrostu zadowolenia mieszkańców w związku z funkcjonowaniem Policji oraz wzrostu zaufania i współpracy z Policją. Na wzrost taki muszą się jednak złożyć także inne elementy, np. szybsze reagowanie funkcjonariuszy na zgłoszenia, zwiększenie liczby patroli policyjnych, zwiększenia umiejętności interpersonalnych wśród funkcjonariuszy, prezentowanie pozytywnego wizerunku Policji w mediach, częstsze informowanie społeczeństwa o sukcesach Policji, a nie przesadne skupianie się i akcentowanie jej różnego rodzaju niepowodzeń.

Dzięki wzrostowi zaufania do Policji, mieszkańcy będą częściej podejmować współpracę z nią. Będą bardziej interesowali się tym, co dzieje się w ich otoczeniu, mając poczucie, że z wieloma problemami mogą się do Policji zwrócić i uzyskać pomoc lub doprowadzić do wyjaśnienia



czas wszystkich interwencji policyjnych przyniesie więcej skutków pozytywnych niż negatywnych. Jednak nie wszystkie będą natychmiastowe. W pierwszej kolejności należałoby oczekiwać niewielkiego pozytywnego oddźwięku ze strony mieszkańców, częściej zauważających policjantów podczas interwencji. Następnie obniżyć może się wska-

niepokojących ich zjawisk. Zwiększy się stopień współpracy społeczeństwa z funkcjonariuszami. Ludzie zaczną żyć bardziej świadomie, mając poczucie, iż wspólnie z Policją mogą tworzyć bezpieczną rzeczywistość wokół siebie. □

IWONA HARASIM
(psycholog z KWP w Gdańsku)
zdj. K. Potocki

PIERWSZA POMOC PRZEDMEDYCZNA

STRAŻACY Z OSP NA DROGACH

O tym, że stan bezpieczeństwa na polskich drogach daleki jest od doskonałości, wiemy nie od dziś. Liczba blisko 7 tys. zabitych oraz ok. 60-80 tys. rannych każdego roku stawia nas w niechlubnej czołówce krajów o niskiej kulturze motoryzacyjnej.

Co najgorsze, nasze wypadki należą do najcięższych w skutkach, kończą się śmiercią lub trwałym inwalidztwem ofiar. Jest to wynik zarówno braku kierowców, jak i niezbyt bezpiecznych samochodów, które przejeżdżają na polskich drogach.

Oczywiście jest, że wszystkich wypadków uniknąć się nie da, ale z pewnością można znacznie ograniczyć ich skutki, jak najszybciej udzielając poszkodowanym pierwszej pomocy. Pogotowie ratunkowe, Policja przybywają na miejsce wypadku z reguły w ciągu 10-15 minut. Poza miastem na fachową pomoc lekarza trzeba czekać dłużej. Tam najczęściej jako pierwsi na miejscu zdarzenia zjawiają się strażacy-ochotni-

cy z pobliskich jednostek OSP. Od ich umiejętności medycznych w dużej mierze zależy szansa przeżycia ofiary wypadku.

Co prawda, obowiązek niesienia pomocy poszkodowanym na drogach wynika z ogólnych przepisów kodeksu karnego i Prawa o ruchu drogowym, i dotyczy każdego z nas, to jednak w praktyce niewiele osób potrafi udzielić tej pomocy fachowo i skutecznie. Dlatego tak ważną sprawą są szkolenia z zakresu udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej.

Inspiratorem i organizatorem tych szkoleń dla strażaków OSP jest Zarząd Główny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP przy współpracy z Komendą Główną Państwowej Straży Pożarnej – mówi prezes związku Waldemar Pawlak. – Rozpoczęliśmy je w 1999 roku. Na 13 kursach przeszkolono wówczas 354 osoby. W ubiegłym roku akcja była kontynuowana. Zorganizowaliśmy 19 kursów, w których uczestniczyli 503 osoby. Choć w stosunku

do potrzeb to jeszcze niewiele, ważne jednak, że opracowano program szkolenia i uruchomiono system.

Program kursu z zakresu pomocy przedmedycznej przewiduje 39 godzin zajęć teoretycznych i ćwiczeń. Słuchacze nabywają umiejętności ratowania rannych w wypadkach drogowych z urazami mechanicznymi, termicznymi i chemicznymi oraz w razie wstrząsów i utonięć. Prowadzący zajęcia lekarze zwracają również uwagę na samodzielność myślenia i prawidłową ocenę sytuacji, ponieważ nie ma schematów pasujących do każdego zdarzenia. Kurs kończy się egzaminem i wręczeniem zaświadczeń o odbytych przeszkoleniu.

Kandydaci na ratowników drogowych rekrutują się głównie z jednostek włączonych do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego, położonych wzdłuż szlaków komunikacyjnych o dużym natężeniu ruchu. Tych, które najczęściej wzywane są do wypadków komunikacyjnych. Z wytypowanych jednostek kierow-

nych jest na kurs 3 lub 4 strażaków. Większe są wówczas szanse, że do akcji pojedzie ktoś przeszkolony, kto będzie wiedział, jak udzielić pierwszej pomocy.

Kursy finansowane są ze środków wypracowanych przez zarządy wojewódzkie ZOSP RP i z dotacji Zarządu Głównego ZOSP RP. Zarządy wojewódzkie starają się również wyposażyć jednostki OSP w walizki lub torby ze sprzętem do ratownictwa medycznego.

Warto podkreślić, że strażacy przygotowani do udzielania pomocy przedmedycznej przydatni są nie tylko podczas akcji ratowniczo-gaśniczych. Mogą także nieść pomoc mieszkańcom swoich miejscowości,

którzy ulegli wypadkowi np. podczas prac w rolnictwie. Wiadomo pogotowie, że na przyjazd karetki pogotowia na wieś można długo czekać.

Idea spieszenia z pomocą poszkodowanym ofiarom wypadków komunikacyjnych nie jest nowa. Podobne przeszkolenia przechodzą również policjanci ruchu drogowego w trakcie zdobywania wiedzy zawodowej. Niestety, nabyte kiedyś umiejętności szybko ulatują z pamięci, jeśli nie są systematycznie ćwiczone i doskonalone, choćby na takich kursach, w jakich uczestniczą członkowie OSP. Może więc warto się do nich przyłączyć? □

JERZY PACIOŃKOWSKI
zdj. autor



IDEALNIE CZY REALNIE?

Szanowni prawodawcy poprawiający polskie prawo, możecie dać szansę pokrzywdzonym i... policjantom. Zgłaszane w ostatnim okresie liczne uwagi co do kodyfikacji karnych dobitnie potwierdzają tezę, że ostatnią reformę polskiego prawa karnego przeprowadzili teoretycy. Stworzono system w swych założeniach idealny, lecz trzeba pamiętać, że organy ścigania działają w realnym społeczeństwie, wśród prawdziwych przestępców i rzeczywiste nękania przestępczością uczciwych obywateli. Wysokie górne granice kar brzmią groźnie, ale o surowości kary mówi „dolna granica”, o efektach pracy wykrywczej zaś decyduje praktyczna procedura.

Obowiązujące teraz przepisy powodują, że policjant prowadzący jakies postępowanie jest zmuszony zajmować się przede wszystkim stosowaniem papierów. Kwestie dokumentacji są ważne, ale absurdem jest to, że z punktu widzenia przepisów nie jest ważne, czy te czynności biurowe prowadzi do wykrycia sprawcy. Papier musi powstać, bo taka jest procedura. Prawo winno być skuteczne, a nie dogmatyczne.

Środowisko policyjnych praktyków, używających na co dzień prawa w walce z przestępczością, z aprobatą przyjęło propozycję poselskiego projektu ustawy o zmianie kodeksu postępowania karnego. Projekt ten proponuje wprowadzenie w Polsce stosowanej z powodzeniem w innych krajach instytucji rejestru przestępstw¹.

Rejestr przestępstw będzie służył pokrzywdzonym. Uproszczenie procedury służyłoby szybkiemu przeprowadzeniu czynności z pokrzywdzonymi (to długotrwale procedury zgłoszenia-

wej i przewlekłość późniejszego postępowania wielokrotnie powodują, że osoby pokrzywdzone, aby nie tracić czasu, nie zgłaszają przestępstw na swoją szkodę) oraz ograniczeniu czasu trwania postępowania w sprawie niewykrytej (poza czynnościami dowodowymi następowalaby jedynie rejestracja sprawy bez konieczności wszczęcia i prowadzenia pracochłonnej i czasochłonnej dochodzenia).

Rejestracja obejmowałaby niektóre rodzaje przestępstw (kradzież, kradzież z włamaniem i zniszczenie mienia, gdy [...] wartość przedmiotów przestępstwa albo wyrządzone lub zamierzona szkoda nie przekracza trzykrotnej wysokości najniższego miesięcznego wynagrodzenia [...]). Wpisanie do rejestru nie powoduje, że dana sprawa przestaje być przedmiotem zainteresowania organów ścigania (trzeba sobie zdać sprawę z tego, że Policja zawsze prowadziła i prowadzi rejestr zdarzeń/spraw będący pod-

stawowym źródłem informacji w pracy wykrywczej służb kryminalnych). System ten polega na wstrzymaniu czasochłonnej i pracochłonnej procedury karnej, w sytuacji gdy już wstępne czynności pozwalają na stwierdzenie, że nie ma przesłanek rokujących w tym momencie wykrycie przestępstwa, czyli [...] z okoliczności jego popełnienia aktualnie wynika brak przesłanek wskazujących na możliwość ustalenia sprawcy [...]. Przed podjęciem decyzji o wpisaniu do rejestru zostają wykonane czynności procesowe i zabezpieczone ślady oraz dowody. Zmiany te nie naruszają podstawowych zasad procesu karnego, nie naruszają też praw uczestników tego procesu (rejestr ma charakter procesowy i pozostaje pod nadzorem urzędu prokuratora²), następuje jedynie rozszerzenie zasady oportunitizmu (w k.p.k.). Stronom przysługujące prawo wniesienia zażalenia do prokuratora nadzorującego na postanowienie o wpisaniu sprawy do rejestru. Ujawnienie w odniesieniu do sprawy wpisanej do rejestru okoliczności pozwalających na ustalenie sprawcy skutkowałoby wydaniem postanowienia o wszczęciu „normalnego” dochodzenia³.

Uproszczenie procedury może spowodować: wzrost liczby zgłaszanych (stwierdzonych) przestępstw i zmniejszenie ich ciemnej liczby oraz spadek wskaźników wykrywalności przestępstw w Polsce.

Nieprawdą jest, że w kodeksie postępowania karnego ist-

nieją procedury uproszczone, które mogą być stosowane zamiast rejestru – w uzasadnieniu rządowego projektu kodeksu postępowania karnego zakładano, że z uwagi na obniżone górne granice kary w kodeksie karnym sprawy rozpatrywane w trybie uproszczonym będą stanowić 60 proc. wszystkich spraw, jednak w rzeczywistości ten typ postępowania dotyczy kilkunastu procent spraw!

Nieprawdą jest również stwierdzenie, że stosowanie rejestru poprawi policyjną statystykę wykrywalności, bo sprawy te nie będą wykazywane w obliczeniach – policja jest rozliczana z liczby przestępstw stwierdzonych, a nie wszczętych postępowań, a przestępstwa podlegające rejestracji będą właśnie przestępstwami stwierdzonymi. Myli się również ten, kto sądzi, że wpisanie sprawy do rejestru spowoduje, że sprawca danego przestępstwa nie będzie ścigany, bo przecież sprawa nie będzie wszczęta – ściganie sprawcy przez Policję nie jest związane z wszczęciem postępowania, a ustalenie sprawcy to wynik działań wykrywczych, niezwiązanych z typem stosowanej procedury.

Rejestracja jest to nowe pojęcie w polskim systemie prawnym, jednak jego wprowadzenie nie będzie miało ogromnego znaczenia dla wszystkich pokrzywdzonych, którzy chcą, aby policjanci przyjęli od nich zgłoszenie o przestępstwie sprawnie, a czas postępowania w niewykrytej sprawie nie był przedłużany jedynie wzglę-

dami proceduralnymi. Bo policjanci zamiast pilnować papierów, powinni pilnować przestępców. □

SLAWOMIR CISOWSKI

¹ Proponowane brzmienie przepisu: „Par. 5. Jeżeli dane zawarte w zawiadomieniu o przestępstwie przeciwko mieniu przewidziane w art. 278 par. 1, 279 par. 1 i 288 par. 1 kodeksu karnego, w których wartość nie przekracza trzykrotnej wysokości najniższego wynagrodzenia i uzyskane w toku czynności procesowych określonych w art. 307 par. 3 albo w art. 308 par. 1 wyczerpują istotne wiadomości o przestępstwie, a z okoliczności jego popełnienia wynika brak przesłanek wskazujących na możliwość ustalenia sprawcy, organ powołany do prowadzenia postępowania przygotowawczego może wydać postanowienie o wpisaniu zawiadomienia do rejestru przestępstw bez uprzedniego wydania postanowienia o wszczęciu dochodzenia. Nie jest wymagane uzasadnienie tego postanowienia i jego zatwierdzenie przez prokuratora”.

² Proponowane brzmienie przepisu: „Par. 7. Minister właściwy do spraw sprawiedliwości w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw wewnętrznych określi w drodze rozporządzenia szczegółowe zasady i tryb rejestracji przestępstw wymienionych w par. 5, jak również wzory dokumentów służących do zbierania danych o tych przestępstwach, organy obowiązane do wykonywania tych czynności oraz sposób sprawowania nadzoru przez prokuratora nad postępowaniem prowadzonym w tym trybie”.

³ Proponowane brzmienie przepisu: „Par. 6. Jeżeli po wydaniu postanowienia o wpisaniu zawiadomienia do rejestru przestępstw ujawnione zostaną okoliczności pozwalające na wykrycie sprawcy wydaje się postanowienie o wszczęciu dochodzenia”.

POD WIATR

TOWARZYSTWO ŚWIĘTEJ NAIWNOŚCI

Przed kilkoma tygodniami Sejm zajął się (i czytanie) nowelizacją kodeksu karnego i kodeksu postępowania karnego.

Niejednokrotnie, także w felietonach w „Gazecie Policyjnej”, wspierając się dziesiątkami przykładów, wykazywałem, że obowiązujące u nas rozdziale, galaretowate prawo, dające fary postępowcom, którzy skutecznie wykorzystują jego niespójność, liczne luki i grają państwu na nosie.

Toteż z zadowoleniem przyjęłem zapowiedź zaostreżenia kar, zwłaszcza za niektóre przestępstwa skierowane przeciwko zdrowiu i życiu, zamiar rozszerzenia granic obrony koniecznej, a nawet, SLUCHAJCIE! SLUCHAJCIE! zniesienia nieśmiertelnego, nietykalnego od dziesiątków lat, artykułu o zabrozie w celu krótkotrwalego użycia pojazdu mechanicznego. Przyznam, że w to nie wierzę, aż nie dotknę, czyli przeczytam w dzienniku ustaw, po uchwaleniu zmian przez Sejm, Senat, po podpisaniu przez prezydenta, i w nowym prawie karnym nie znajdę owego artykułu – najpóźszego przyjaciela samochodowych mafi.

Z jednej więc strony nie ukrywam zadowolenia, że w zasadzie wszystkie kluby parlamentarne zapowiedziały poparcie, z większymi lub mniejszymi zastrzeżeniami, dla proponowa-

nych zmian, z drugiej – czuję pewien niesmak. Nie podoba mi się bowiem to, że prawo karne zbyt często pada ofiarą swego rodzaju mody. Wyczyta jakiś mąż uczony, że w republice Bambaramba miejscowi mężowie uczeni doszli do wniosku, iż najlepszym sposobem na gwałcieli jest podawanie im trzy razy dziennie aspiryny i dawaj to od razu wprowadzać w Polsce, jako najnowszą osiągnięcie światowej resocjalizacji. Tworzy szybko lobby wśród polityków, zdobywa poparcie innych mężów uczonych, a nawet niektórych praktyków, gotowych poprzeć największą głupotę, byleby tylko nie zasłużyć na miano konserwatysty, a już broń Boże! nie-Europejczyka.

Przesadzam? Niekoniecznie. Przykładem może być właśnie sprawa zgwałcenia. W ostatnim k.k. zładowano karę za to przestępstwo dokonane zbiorowo, ze szczególnym okrucieństwem. Dlaczego? Czym się kierowali ustawodawcy podejmując taką decyzję? Jedynym rozsądnym wytłumaczeniem, to takie, że wzorowali się na osiągnięciach naukowców z republiki Bambaramba. Bo nawet przy całej złej woli nie jestem w stanie przyjąć, że założyli sobie, iż zgwałcenie zbiorowe ze szczególnym okrucieństwem jest mimo wszystko dla kobiety przyjemnością, toteż jego

sprawców należy traktować łagodnie.

Mingło niewiele czasu i przeszło! Ponownie odkryto, że ci zbiorowi, okrutni gwałciciele są jednak be! i w związku z tym trzeba im przykryć szubę, dołożyć parę lat do odsiadki.

A przecież, jak świat światem, wiadomo, że tego rodzaju przestępstwo jest nie tylko okrutne, stanowi nie tylko brutalne uderzenie dla ciała, ale i pozostawia szczególne ślady w psychice, niekiedy na całe życie, więc nigdy nie wolno dawać potencjalnym sprawcom najmniejszego sygnału, iż mogą być potraktowani ulgowo.

Takie zabawy, igraszki z prawem, ciągle zmiany są nie tylko szkodliwe dla samego prawa, dla jego autorytetu, ale przede wszystkim są szkodliwe dla państwa.

Mania nadzieje, że jeżeli nasz parlament będzie konsekwentny i uchwali to, co deklarował ustami przedstawicieli swoich klubów w czasie pierwszego czytania projektów nowelizacji ustaw karnych, za pół roku czy za rok, ponownie nie będzie przeciwnicywał tych ustaw, tym razem na stronę liberalną.

Przysłuchując się temu pierwszemu czytaniu zwróciłem uwagę, że wśród wielu zgłoszonych propozycji zmian i dyskusji o tym, jaka powinna być polityka karna, mało, a wla-

ściwie prawie wcale, nie mówiono o problemach Policji, która przecież stoi na pierwszej linii frontu walki z przestępczością. Nie słyszałem, by ktoś upomniał się o zapewnienie policjantom większej ochrony prawnej lub chociażby o przywrócenie odebranej im poprzednią reformą prawa karnego (zainteresowanych odsyłam do artykułu kom. Maryli Sawy-Szeligi „Funkcjonariusz publiczny i jego ochrona prawna w świetle unormowań nowego kodeksu karnego” – „Gazeta Policyjna” nr 1 z 3-10.01.1999 roku). Wygląda więc na to, że w konflikcie policjant-przestępca, prawo nadal będzie dawało fary temu ostatniemu.

Tymczasem okazję wywołaną sejmową debatą natychmiast wykorzystało Towarzystwo Świętej Naiwności, czyli ci, którzy uważają, że przestępczość zniknie, jeżeli tylko Policja będzie skutecznie łapała rzezimieszków. Znowu odium odpowiedzialności za stan bezpieczeństwa, nawet za to, że przestępcy są coraz bardziej bezwzględni i okrutni, zrzucano na Policję. Towarzystwo jest krzykliwe i nadal wpływowo, więc znajduje posłuch dla swoich utopii.

Próbowałem, chociażby przez chwilę, uznać tę teorię za prawdopodobną. Odrzuciłem całą moją niewiarę w to, że wystarczy

samo schwytywanie przestępcy, by natychmiast podał się samore socjalizacji. Przyjąłem, że wszyscy złodzieje i bandyci brzydzą się tym, co robią i skorzystają z każdej okazji, jaką im się stwo- rzy, by powrócić na drogę cnoty.

Ale natychmiast pomyślałem o limitach na paliwo, kilometry dla policyjnych radiowozów, na rozmowy telefoniczne i cały mój wysiłek, by przekonać samego siebie, że istotnie wystarczy samo łapanie przestępców, by wy- rzekli się oni swojej niecnej profesji, poszedł na marne.

Towarzystwo Świętej Naiwności w ogóle nie bierze tego rodzaju problemów pod uwagę. Ba, wiary jego członków nie są w stanie złamać nawet najbardziej drastyczne przy- kłady zbrodniczego zezwier- czenia.

Najważniejsze, żeby Policja złapała... No, na przykład pedo- fila gwałcącego i maltretującego dzieci. I Policja złapała. Został przesłuchany i... wypuszc- zony. Niespecjalnie przejął się tym, że został złapany. Po kilku tygodniach zgwałcił kolejne dziecko... Najważniejsze, żeby Policja go złapała. I Policja zno- wu go złapała... Po kilku tygodniach...

Towarzystwo Świętej Naiw- ności jest nadal pełne optymizmu. Najważniejsze, żeby Policja go złapała... □

JANUSZ JASTRZĘBSKI

Z KRAJU

SIŁOWNIA W KOMENDZIE

W Komendzie Powiatowej Policji w Krośnie Odzańskim otwarto siłownię ze sprzętem sportowym, ufundowanym przez Fundację Sportu w Policji FAIR PLAY w ramach programu „Sprawny policjant = moje bezpieczeństwo”. Program realizowany jest pod patronatem komendanta głównego Policji i „Gazety Policyjnej”.

W pomieszczeniach dawnej stółki policjanci komendy w czasie wolnym od pracy przeprowadzili kapitalny remont, adaptując pomieszczenia na potrzeby sali sportowej. Przygotowano: szatnię, toalety, pomieszczenia z prysznicem oraz kuchnię. W głównej sali rozstawiono urządzenia do ćwiczeń, których mogłaby pozbawić niejedna profesjonalna siłownia.

Pracownicy KPP w Krośnie Odzańskim to przede wszystkim ludzie młodzi, w mniejszym lub większym stopniu uprawiający sport we własnym zakresie. Teraz, dzięki pomocy fundacji i własnemu wysiłko-

wi, w budynku komendy jest do dyspozycji przez całą dobę w pełni wyposażona sala siłowa. Koszt urządzeń zakupionych przez fundację wyniósł około 30 tys. zł. Wśród nich znalazł się zestaw główny na sześć stanowisk, przyrząd wioślarski, ławki ze stojakiem i prowadnicą, zestaw sztangielek i gryfów, rower oraz tzw. modlitewnik. Przy znanych ogólnie

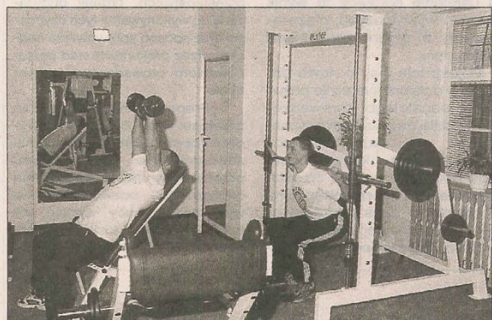
przedstawicieli lokalnych władz i samorządu, ze starostą powiatu Wiesławem Mackowiczem na czele oraz lokalne media. Policjanci zademonstrowali gościom możliwości otrzymanego sprzętu. Przyzwyczajeni raczej do siedzącego trybu pracy goście postanowili skorzystać z okazji i wypróbować urządzenia. Świadczy to o tym, że wystarczy

budżetach jednostek Policji taka inwestycja realizowana byłaby latami, jeśli w ogóle doszłaby do skutku.

Na uroczystość otwarcia sali przybyli: prezes Fundacji FAIR PLAY Jerzy Bralewski, zastępca komendanta wojewódzkiego Policji w Gorzowie Wlkp. insp. Władysław Klepka,

stworzył warunki do uprawiania sportu, a chęci zawsze się znajdują.

Z sali siłowej korzysta dziennie kilkanaście osób, wyznaczono nawet dzień wyłącznie dla pań. Na efekty nie powinniśmy czekać długo. Prócz dobrodziejstw zdrowotnych oraz poprawy samopoczucia, wyni-



kających z uprawiania sportu, wzrosła sprawność w szeregach krosnieńskiej policji. Szybkość reakcji policjanta, jego determinacja i stanowczość poparte wiedzą prawną mają bezpośredni wpływ na jakość podejmowanych interwencji i czynności. Wypadłoby życzyć, aby w każdej jednostce Policji w kraju funkcjonariusze mieli możliwość podnoszenia swoich kwalifikacji również przez ćwiczenia sprawnościowe, tym bardziej że każda jednostka w kraju może skorzystać z dobrodziejstw programu, jeśli tylko wykaże inicjatywę i chęć. □

DARIUSZ WYRWA
zdj. S. Smoleński

W TROSCIE O POPRAWĘ OPIEKI ZDROWOTNEJ

Kierownictwo ZZOZ SZSZ MSWiA, w trosce o poprawę opieki zdrowotnej podopiecznych, uruchomiło w kwietniu 2001 roku gabinet poz na Ursynowie przy ul. Surowieckiej 12, jako filię po Poliklinice nr 1 Centralnego Szpitala Klinicznego MSWiA.

Gabinet jest nastawiony na kompleksową opiekę lekarzy rodzinnych i pielęgniarzy środowiskowych. Czynny będzie od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 18.00. Usługi będą świadczone w zakresie: przyjęć ambulatoryjnych, wizyt w domu pacjenta, opieki pielęgniarzy środowiskowo-rodzinnych, wykonywania EKG, szczytów ochronnych, pobierania krwi i materiałów do diagnostyki laboratoryjnej. Gabinet będzie dostępny dla pacjentów ubezpieczonych zarówno w branżowej, jak i Mazowieckiej Kasie Chorych.

Mając na uwadze potrzebę usprawnienia dostępności lekarza pierwszego kontaktu, kierownictwo ZZOZ SZSZ MSWiA wprowadziło jednolity system rejestracji wizyt do lekarza poz, a mianowicie:

1. Zapisy w dniu bieżącym osobiście lub telefonicznie.
2. Zapisy terminowe:
 - zapisy u lekarza poz – 5 osób z wyprzedzeniem do 7 dni (wyznaczone przez lekarza lub pielęgniarke środowiskową) na pełne godziny, np. 9, 10, 11 itp.

– zapisy w rejestracji osobiście lub telefonicznie również 5 osób z wyprzedzeniem do 7 dni na godzinę, np. 9.50, 10.50 itp.

3. Pacjenci w przypadkach nagłych zachorowań przyjmowani będą poza kolejnością w dniu zgłoszenia.

4. Wizyty domowe w dniu zgłoszenia (w czasie wizyty sprawdzane będą: dane pacjenta, nazwisko lekarza pierwszego kontaktu, przynależność do kasy chorych).

Wizyty domowe zgłaszane są do rejestracji wybranego poz, a następnie w koniecznych przypadkach przekazywane do rejestracji polikliniki zgodnie z miejscem zamieszkania.

Dziury sobotnio-niedzielne w godz. 8.00–18.00 w poz Polikliniki nr 1. Rejestrację pacjentów w przypadkach nagłych zachorowań zapisanych na listach w poz Polikliniki nr 1 prowadzi pielęgniarka lub lekarz.

5. Numery telefonów do rejestracji poz: 602-17-49, 602-17-50, 602-17-51.

6. Szczegółowych informacji udziela koordynator ds. poz dr Elżbieta Jarska, telefonicznie i osobiście, codziennie w godz. 12.00–14.00, pod numerem telefonu 602-17-68.

Napływają informacje sygnalizujące przynależność pacjenta równocześnie do Branżowej Kasy Chorych i Mazowieckiej Kasy Chorych. Tego rodzaju praktyka wywołuje negatywne skutki finansowe. W celu wyeliminowania tej nieprawidłowości wzmożona będzie kontrola dokumentów uprawniających do korzystania z opieki lekarskiej Branżowej Kasy Chorych. Przypominamy o obowiązku wypełniania karty listy zgłoszenia do podstawowej opieki zdrowotnej lekarza rodzinnego oraz oświadczenia o wyborze lub rezygnacji z lekarza pierwszego kontaktu.

Wiele nieporozumień wśród pacjentów wywołuje relacja między lekarzami pierwszego kontaktu a specjalistami. Często słyszy się zarzut o biurokracji, wydłużonym oczekiwaniu na wizytę u lekarza specjalisty oraz podrażnieniem kosztów leczenia.

Jest to system narzucony przez ustawę o ubezpieczeniu zdrowotnym, pod rządami której muszą funkcjonować systemy leczenia. W tym zakresie wprowadzono następujące zasady postępowania: jeśli lekarz pierwszego kontaktu uzna, że stan pacjenta wymaga konsultacji, wówczas kieruje chorego do lekarza specjalisty.

W innym wypadku, uzasadnionym stanem chorego, lekarz pierwszego kontaktu może skierować pacjenta do lekarza specjalisty z wnioskiem o podjęcie leczenia.

Skierowanie na leczenie szpitalne wystawiane jest przez lekarza pierwszego kontaktu lub lekarza specjalistę. □

HENRYK FŁOREK

ŻYJ NORMALNIE – SPORTOWE LATO 2001



Z FUNDACJĄ SPORTU W POLICJI FAIR PLAY

Obóz sportowy dla 100-osobowej grupy dzieci policjantów i pracowników Policji

Atrakcyjna oferta programowa wypoczynku poprzez sport i rekreację w położonym w lesie ośrodku pod Warszawą (Pogorzel k. Otwocka)

Pokoje 2-, 3-, 4-osobowe z łazienkami
Tylko 1 turnus 3-tygodniowy: 24 czerwca–14 lipca 2001
Tylko uczniowie szkół podstawowych w wieku od 10 do 12 lat

Koszty uczestnictwa pokrywała:

70% rodzice – 980,00 zł
30% fundacja – 420,00 zł
Możliwość wnoszenia opłat w 2 ratach

Koszty uczestnictwa dzieci – sierot po poległych policjantach (10% ogółu uczestników) i dzieci biorących udział w programie „Żyj normalnie” (5% ogółu uczestników) pokrywa w całości fundacja FAIR PLAY.

Współpraca:

KKW NSZZ Policjantów
Biuro Koordynacji Służby Prewencyjnej KGP
Fundacja Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach „Gazeta Policyjna”

Zgłoszenia pisemne przyjmuje w terminie do 30 kwietnia 2001 r.:

Fundacja Sportu w Policji FAIR PLAY
01-813 Warszawa, ul. Marymoncka 34
Tel. (0-22) 864-21-07; Fax (0-22) 864-21-08

PODODZIAŁY ZWARTE POLICJI

REFORMA STRUKTUR I ZASAD DZIAŁANIA

W celu podjęcia prac nad opracowaniem i wdrożeniem wielu normatywnych rozwiązań, których celem jest poprawa skuteczności i efektywności działań zespołowych Policji 9 marca 2001 roku w Centrum Szkolenia Policji w Legionowie, z inicjatywy Biura – Centralny Sztab Policji, pod patronatem pierwszego zastępcy komendanta głównego Policji nadinsp. Ireneusza Wachowskiego, zorganizowano naradę dowódców Oddziałów Prewencji Policji z udziałem wybranych naczelników wojewódzkich sztabów Policji oraz przedstawicieli WSPol. w Szczytnie.

Prowadzący naradę zastępca dyrektora Biura – Centralny Sztab Policji mł. insp. Tadeusz Grzybowski omówił cele, jakie winny zostać osiągnięte w efekcie podjętych prac. Wskazał na pilną potrzebę opracowania jednolitych kryteriów i zasad funkcjonowania oddziałów prewencji, nie zapominając o wzięciu pod uwagę uzasadnionych rozwiązań specyficznych. Za konieczne uznano opracowanie i wdrożenie efektywnych i odpowiednich do potrzeb struktur OP. Struktury te powinny być reformowane – w miarę możliwości – przez reorganizację wewnętrzną poszczególnych jednostek, z uwzględnieniem podziału administracyjnego kraju oraz opracowaniem zasad sprawnego wsparcia logistycznego.

Podkreślono też potrzebę opracowania spójnych założeń szkolenia i doskonalenia zawodowego poli-

cjantów i kadry dowódczej OP. Niezbędne jest wdrożenie jednolitych zasad kształcenia i doskonalenia zawodowego policjantów wykonujących zadania w specyficznym obszarze działań.

Kolejnym pilnym zagadnieniem jest opracowanie zasad taktyki działań zespołowych i wskazanie norm wyposażenia.

Ważną sprawą, wymagającą unormowania, jest określenie jednoznacznych zasad kierowania policjantów OP do wsparcia służb patrolowych w terenie. Pamiętać przy tym należy, że siły oddziałów prewencji nie stanowią rezerwy terenowych ogniw patrolowych. Uczestnicy narady potwierdzili potrzebę podjęcia omówionych prac, przyjęli zasady tworzenia zespołów roboczych i dokonali wstępnych propozycji przydziałów personalnych do poszczególnych zespołów. Określili propozycje ramowego harmonogramu prac i propozycje współdziałania w zaleźności od przyjętego podziału zadań i kompetencji.

W podsumowaniu dyrektor T. Grzybowski wyraził nadzieję, że podjęte prace przyczynią się do wypracowania modelowych rozwiązań, pozwalających na profesjonalne, zgodne z formalnoprawnymi uwarunkowaniami, a jednocześnie zgodne z oczekiwaniami społecznymi działania. □

JAN ZNAJDEK

KONKURS „WIOSENKA” (NIE)ROZSTRZYGNIĘTY

Dziękujemy za udział w primaaprilowym konkursie GP, ale... No, właśnie – niestety, żadne z typowań nie było trafne. Koleżanka „Wiosenka” nadal pozostaje nieodgadniona (ku uciesze fotografów). A redakcja ma problem. Co tu zrobić z główną nagrodą – kombajnem marki „Bizon”. Co prawda, jest parę trawników koło komendy głównej, ale to jakby nie ta skala. □



PK

NAGRODY ROCZNE DLA POLICJANTÓW

Zasady przyznawania policjantom nagród rocznych, tzw. trzynastek, zostały określone w rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 28 lipca 1999 r. (D.U. nr 66, poz. 747).

Wysokość nagrody rocznej jest uzależniona od wielu czynników. Nagroda w pełnej wysokości jest ustalana na podstawie miesięcznego uposażenia zasadniczego wraz z dodatkami o charakterze stałym, należnego w ostatnim dniu służby wliczanym do okresu, za który przysługuje nagroda.

Nagroda w pełnej wysokości przysługuje policjantom pełniącym służbę przez okres roku kalendarzowego. Od tej zasady są wyjątki. I tak w razie pełnienia służby przez część roku kalendarzowego nagrodę roczną przysługuje jej proporcjonalnie do liczby pełnych miesięcy kalendarzowych służby. Pełne miesiące oblicza się w ten sposób, że okresy służby krótsze od miesiąca kalendarzowego sumuje się, przyjmując, że każde 30 dni służby stanowi pełny miesiąc kalendarzowy. Taka sytuacja może wy-

stać, gdy policjant w roku kalendarzowym korzystał np. z urlopu bezpłatnego oraz miał przerwę w wykonywaniu obowiązków służbowych, za które nie zachował prawa do uposażenia bądź był zawieszony w czynnościach służbowych lub tymczasowo aresztowany. Wymienione przerwy w pełnieniu służby nie są bowiem wliczane do okresu służby, za który przysługuje nagroda roczna. Należy jednak zaznaczyć, że jeżeli policjant został uniewinniony prawomocnym wyrokiem sądu lub orzeczeniem w postępowaniu dyscyplinarnym sankcja z tytułu zawieszenia lub tymczasowego aresztowania zostaje cofnięta, co oznacza, że okres ten należy wliczyć do okresu służby wliczanego do nagrody rocznej.

Jeżeli policjant pełnił służbę przez okres krótszy niż jeden miesiąc kalendarzowy z tego powodu, że poniósł śmierć lub zginął bądź zwolniony został ze służby w związku z nabyciem prawa do emerytury lub renty, to wówczas przysługuje mu nagroda roczna w wysokości 1/12 miesięcznego uposażenia.

OBNIŻANIE NAGRÓD

Nagrody roczne są obniżane w przypadkach naruszenia przez policjanta przepisów prawa karnego, dyscypliny służbowej oraz uzyskania negatywnej opinii służbowej. Rozporządzenie konkretyzuje przypadki i do- kładnie określa, w jakich sytuacjach nagroda roczna podlega obniżeniu, a mianowicie:

- 1) w przypadku popełnienia przez policjanta przestępstwa stwierdzonego prawomocnym orzeczeniem sądu,
- 2) w przypadku naruszenia przez policjanta dyscypliny służbowej w czasie służby lub podczas wykonywania zadań albo czynności służbowych, jeżeli w przeprowadzonym postępowaniu dyscyplinarnym został uznany za winnego zarzucanych mu czynów,
- 3) w przypadku niewywiązywania się przez policjanta będącego w służbie staję z obowiązków służbowych, stwierdzonego w opinii służbowej wydanej na podstawie przepisów w sprawie przebiegu służby, praw i obowiązków policjantów, zawieszenia w czynnościach służbowych oraz zaliczania okresów służby i pracy do wysługi lat

uwzględnianej przy ustalaniu wzrostu uposażenia zasadniczego.

Tylko w tych ściśle określonych wypadkach nagroda roczna ulega obniżeniu. Wysokość obniżenia nagrody nie może być niższa niż 20 proc. i nie wyższa niż 50 proc., a o wysokości nagrody w tych wypadkach decyduje przełożony właściwy w sprawach osobowych, uwzględniając całokształt okoliczności sprawy, a w szczególności charakter popełnionego przestępstwa lub przewinienia, jego skutki, rodzaj i wymiar orzeczonej kary oraz dotychczasowe wyniki w służbie.

POZBAWIENIE NAGRÓD ROCZNEJ W CAŁOŚCI

Policjant jest pozbawiony nagrody rocznej w całości, gdy:

- 1) zostanie skazany prawomocnym wyrokiem sądu za przestępstwo umyślne ścigane z oskarżenia publicznego,
- 2) za czyn polegający na naruszeniu przez policjanta dyscypliny służbowej i została mu wymierzona kara dyscyplinarna wydalenia ze służby, ostrzeżenia o niepełnej przydatności do służby, obniżenia stopnia, wyznaczenia na niższe stanowisko służbowe, ostrzeżenia o niepełnej przydatności do służby na zajmowanym stanowisku, aresztu, zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych; pozostałe rodzaje kar dyscyplinarnych wymienionych w art. 134 ustawy o Policji skutkują obniżeniem nagrody rocznej, o czym było wyżej,
- 3) zwolniono policjanta ze służby z powodu skazania prawomocnym wyrokiem sądu za przestępstwo inne

niż umyślne ścigane z oskarżenia publicznego, wydania po upływie co najmniej 6 miesięcy kolejnej opinii służbowej stwierdzającej niewywiązywanie się przez policjanta z obowiązków służbowych lub zwolniono go z powodu nieprzydatności do służby w okresie odbywania służby przygotowawczej stwierdzonej w opinii służbowej.

TERMINY WYPŁAT

Wypłata nagrody rocznej następuje nie później niż w ciągu pierwszych trzech miesięcy kalendarzowych następujących po roku, za który przysługuje nagroda.

Policjantowi zwolnionemu ze służby należną nagrodę roczną wypłaca się w ostatnim dniu służby.

Obniżenie nagrody rocznej lub jej całkowite pozbawienie następuje za rok, w którym policjant popełnił czyn będący przedmiotem postępowania karnego lub dyscyplinarnego lub wydał opinię w wypadkach wyżej wymienionych. Jeżeli natomiast nagroda została już wypłacona, jej obniżenie lub nieprzyznawanie w całości następuje za rok, w którym postępowanie zostało zakończone prawomocnym orzeczeniem lub decyzją.

Jeżeli przeciwko policjantowi toczy się postępowanie karne lub dyscyplinarne o czyn popełniony w roku kalendarzowym, za który jest przyznawana nagroda roczna, wówczas postępowanie w sprawie ustalenia uprawnień do tej nagrody zawieszają się do czasu zakończenia toczącego się postępowania.

LESZEK FALKOWSKI

MINISTER SWIA ODPOWIADA

PRACA DLA ŻOŁNIERZY

25 stycznia br. rzecznik praw obywatelskich prof. Andrzej Zoll skierował do ministra spraw wewnętrznych i administracji Marka Biernackiego pismo w sprawie zwalniania do rezerwy żołnierzy zawodowych z będących w likwidacji Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych MSWiA.

Rzecznik praw obywatelskich podkreśla wprawdzie, że w resorcie SWiA funkcjonuje instytucja pomocy rekoneserskiej (rozporządzenie MSWiA z 7 sierpnia 2000 r. w sprawie szczegółowych zasad i trybu przyznawania do zawodu lub przekwalifikowania, doradztwa zawodowego, odbywania praktyk zawodowych oraz pośrednictwa pracy, a także szczegółowych zasad i warunków korzystania z pomocy w tym zakresie przez żołnierzy zwolnionych z zawodowej służby wojskowej pełnioną w jednostkach podporządkowanych ministrowi spraw wewnętrznych i administracji – Dz.U. nr 70, poz. 827), ale nie została ona rozpropagowana, a ponadto realizowana jest przede wszystkim w dużych aglomeracjach i w stosunku do oficerów starszych stopniem.

Tymczasem z problemem podjęcia zatrudnienia borykają się najczęściej osoby zwalniane z wojska w małych miejscowościach i regionach objętych bezrobociem strukturalnym. Jak informuje rzecznik, znamy mu są przypadki podejmowania przez zwolnionych oficerów pracy przy pilnowaniu różnych obiektów, placów budów itp. „gdzie ich wiedza i umiejętności niekoniecznie są przydatne, a przede wszystkim niewłaściwie wykorzystane. Właśnie dlatego prof. Andrzej Zoll proponuje wykorzystanie byłych żołnierzy zawodowych NJW MSWiA w charakterze zawodowych kuratorów sądowych (pisaliśmy o tym w GP nr 5 z 4 lutego 2001 r.).

Minister SWiA odpowiedział rzecznikowi praw obywatelskich pismem z datą 1 marca br. Rozumiem – zaznaczył w nim Marek Biernacki – że rozgoryczenie towarzyszące otrzymaniu decyzji o zwolnieniu z zawodowej służby wojskowej może powodować indywidualne po-

czucie krzywdy. Przypominał jednak, że we wszystkich reformowanych jednostkach wojskowych przeprowadzane były rozmowy z kadrą informującą o możliwości dalszego pełnienia służby wojskowej w resorcie obrony narodowej, a także podjęcia zatrudnienia w formacjach resortu spraw wewnętrznych i administracji.

Minister poinformował rzecznika praw obywatelskich, że w dwudniowych seminariach rekoneserskich wzięło udział ponad 600 żołnierzy zawodowych, którym wypowiedziano stosunki służbowe. Seminarium przeprowadzono przy współudziale specjalistów z Wojskowego Centrum Aktywizacji Zawodowej, Oddziału Rekonesersji Kadr oraz innych fachowców z Departamentu Spraw Socjalnych MON. W trakcie tych spotkań informowano wojskowych o ich prawach wynikających z faktu zwolnienia z zawodowej służby, a także zapoznawano ich z aktywnymi metodami poszukiwania pracy, umiejętnościami autoprezentacji, wskazywano ich najmocniejsze cechy z punktu widzenia ewentualnego pracodawcy oraz informowano o wolnych miejscach na rynku pracy.

Marek Biernacki przypomniał, że mimo iż rozporządzenie rekoneserskie z 7 sierpnia 2000 r. wydane zostało już w trakcie likwidacji jednostek nadwiślańskich, to dzięki pełnemu zabezpieczeniu finansowemu oraz sprawnemu wprowadzeniu systemu, pomoc rekoneserska prowadzona jest na bieżąco. Nie notuje się żadnych opóźnień w finansowaniu przekwalifikowania. Z pomocy tej, na kwotę 196 055 zł,

skorzystało do połowy lutego br. 91 żołnierzy zawodowych. Podkreślił jednak, że materiały pomocnicze na przekwalifikowanie nie przysługują żołnierzom zawodowym posiadającym już pełną wysługę emerytalną.

Minister SWiA poinformował rzecznika praw obywatelskich, że w związku z procesem likwidacji NJW MSWiA dotychczas (w okresie od 1 stycznia 2000 do 15 lutego 2001 r.) 169 żołnierzy zawodowych podjęło dalszą służbę w resorcie

obrony narodowej, a 334 wojskowych i 160 pracowników cywilnych podjęło służbę lub zostało zatrudnionych w Blurze Ochrony Rządu (jednostki wojskowe podporządkowane szefowi BOR – MT) oraz w innych formacjach resortowych. Do rezerwy zwolniono ponadto 235 żołnierzy zawodowych, a stosunek pracy rozwiązano z 260 pracownikami NJW MSWiA.

Minister poinformował ponadto, że w miejscach stacjonowania reformowanych jednostek wojskowych tworzy się nowe miejsca pracy, gdzie może uzyskać zatrudnienie była kadra zawodowa i pracownicy cywilni NJW. Dotyczy to zwłaszcza 14. Pułku Ochrony w Olsztynie i Centralnego Ośrodka Szkolenia NJW MSWiA w Radcu. Do obiektów 20. Brygady Łączności w Kielcach przeniesiona zostanie komenda wojewódzka Policji, która przejmie część dotychczasowych pracowników cywilnych wojska (gastronomia itp.), a na terenie 2. Pułku Bezpieczeństwa w Czerwonym Borze ma zostać utworzona nowa jednostka penitencjarna, co oznacza możliwość zatrudnienia w Służbie Więziennej.

Minister Marek Biernacki zapewnił rzecznika praw obywatelskich, że w związku z jego propozycją zatrudnienia byłych wojskowych jako kuratorów sądowych, wystąpił z odpowiednim pismem do ministra sprawiedliwości.

MARCEL TABOR

W ODPOWIEDZI CZYTELNIKOM

ŚWIADCZENIA NA WYPADEK

Odpowiadamy na pytanie telefoniczne: – Czy projektowane są zmiany w ustawie emerytalnej dla funkcjonariuszy służb mundurowych, które przynależałyby zwiększone świadczenia za wypadek doznany w czasie służby?

– Nie. W tej mierze obowiązuje ustawa z 16 grudnia 1972 r. o odszkodowaniach przysługujących w razie wypadków i chorób pozostających w związku ze służbą w Milicji Obywatelskiej (Dz.U. z 22 grudnia 1972 r.).

Ustawa z 18 lutego 1994 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy...

(Dz.U. nr 53 z 25 kwietnia 1994 r.)

przewiduje, że emeryturę podwyższa się o 15 proc. podstawy wymiaru emerytury, którego inwalidztwo pozostaje w związku ze służbą (art. 15 ust. 4), jednak kwota emerytury w tym przypadku nie może przekraczać 80 proc. podstawy jej wymiaru (art. 18 ust. 1). Funkcjonariuszowi, który uległ wypadkowi i stał się inwalidą przed nabyciem uprawnień emerytalnych, przysługuje renta inwalidzka. O inwalidztwie funkcjonariusza i związku tego inwalidztwa lub śmierci ze służbą orzekają komisje lekarskie podległe ministrowi właściwemu do spraw wewnętrznych (art. 21 ust. 1).

ZE SŁUŻBY DO SŁUŻBY

Zwracam się z prośbą o wyjaśnienie mi problemu prawnego dotyczącego nabywania uprawnień do emerytury policyjnej. Pełnię służbę jako funkcjonariusz Policji od ponad 15 lat i w związku z tym odchodząc obecnie na emeryturę nabywałbym prawo do świadczeń emerytalnych.

Co stanie się z prawem do świadczeń emerytalnych w przypadku, gdy emeryt policyjny rozpocznie służbę w Straży Granicznej w pełnym wymiarze etatowym, na stanowisku mundurowym? Czy prawdą jest, że bezprowrotnie przepada nabyte prawa do świadczeń emerytalnych w przypadku przyjęcia do Straży Granicznej na obecnie obowiązujących zasadach?

(nazwisko i adres czytelnika do wiadomości redakcji)

Szanowny Czytelniku!

W świetle obowiązującego prawa, tzn. art. 39 ust. 1 pkt 2 ustawy z 18 lutego 1994 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, UOP, SG, PSP i SW oraz ich rodzin, prawo do świadczeń ustaje w razie ponownego powołania albo przyjęcia emeryta lub rencisty do służby w wojsku lub innej formacji mundurowej objętej ustawą.

Wynika to stąd, że emeryt policyjny staje się funkcjonariuszem, nie może więc mieć podwójnego statusu – emeryta i funkcjonariusza jednocześnie.

Po zwolnieniu ze służby nie może też wrócić do poprzednio nabytych uprawnień emerytalnych, bo objęła go już ustawa o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, która dotyczy m.in. wszystkich żołnierzy i funkcjonariuszy zatrudnionych po 1 stycznia 1999 r. Pańska nowa emerytura będzie więc już obliczona według zasad powszechnych. Dotyczy to także 15 lat, które przesłużył Pan w Policji.

W Sejmie trwają prace nad zmianą tego stanu rzeczy. Zgłoszona została poprawka do obu ustaw emerytalnych dla służb mundurowych (tzn. dla żołnierzy i funkcjonariuszy), która umożliwiłaby kontynuowanie służby emerytem oraz funkcjonariuszem i żołnierzom przechodzącym z jednej formacji mundurowej do drugiej bez straty nabytych już uprawnień emerytalnych. Osoby te przechodziłyby więc w przyszłości na emeryturę „mundurową”, a nie powszechną. Trudno jednak powiedzieć, jakie będą losy tej poprawki, bo rząd nie zajął stanowiska, a Klub AWS jest przeciwny (por. GP nr 12/2001).

Z pozdrowieniami
HANNA ŚWIESZCZAKOWSKA

PS Na listy, zwłaszcza poruszające tematy, które mogą dotyczyć szerszego grona Czytelników, staramy się odpowiadać na łamach gazety.

Poziomo: 1 kurtki firmy HANEX potocznie, 4 – walczy z chochlikiem drukarskim, 8 – cyrkowa lub dziejów, 9 – ręczna np. wydziergana szydełkiem, 10 – typ aktora, 11 – jedna z dziewcząt z Nowolipiek (patrz – powieść Gojawiczyńskiej), 15 – pozdrowień na końcu listu, 20 – drzewce masztu na statku, 22 – na jeźdźca, 24 – „okularnik”, 26 – miasto na Litwie, 28 – kruche ciasto pieczone w okrągłej formie, 29 – gruby papier, 32 – syna do ojca, 35 – zawody dla kowbojów, 36 – metal, Ni 28, 37 – francuski filozof i historyk, jeden z głównych przedstawicieli pozytywizmu, 38 – nirwana, 39 – tajny niejeden, 40 – od A do Z.

Pionowo: 1 – każdy krok do przodu, 2 – stalowy rumak z Japonii, 3 – kajdany, 4 – np. 32 w zeszycie, 5 – śpią w jeziorze, 6 – wśród perkusyjnych, też parowe i do gotowania, 7 – popularny sukulent, 12 – „... Point, tu Akademia Wojskowa USA, 13 – sama plynie, 14 – tu białe jest czarne, 16 – wyspa na Bałtyku, 17 – wynik, rezultat, 18 – absolutne – – 273,15°C, 19 – gaz szlachetny, 21 – palony w fajce, 23 – oszklone, 25 – zna wiele języ-

ków, 27 – „... konikul, 29 – auto pogotowia, 30 – mają dzieci, 31 – przeciwnik, 33 – akt prawny mający moc ustawy, 34 – naciągacz.

Po rozwiązaniu krzyżówki należy odczytać hasło, aforyzm Hezjoda, które tworzą litery w kratkach oznaczonych w prawym dolnym rogu cyframi od 1 do 29.

Rozwiązania (samo hasło) prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się numeru, na kartkach pocztowych z naklejonym kuponem. □

BOŻENA CHMIELEWSKA

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosujemy nagrodę ufundowaną przez HANEX (00-179 Warszawa, ul. Niska 3A/55, tel. 635-56-36, fax 635-38-48):

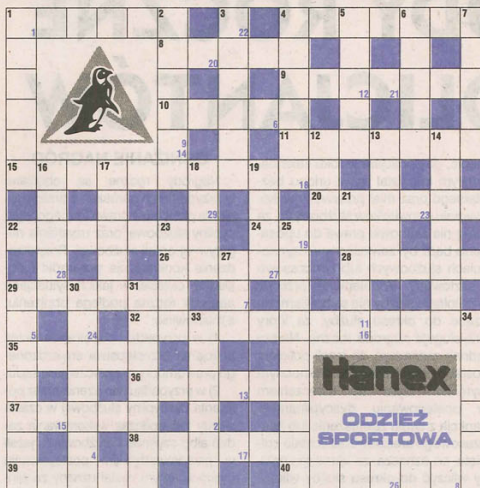
kurtkę z polaru.

Rozwiązanie krzyżówki z hasłem nr 7:

„Sztuk, co dobrze nie umiesz, nie pokazuj”

Nagrodę niespodziankę wylosował Janusz Wesotowski z Łodzi.

Krzyżówka z hasłem nr 14



(.....) (.....) (.....) (.....) (.....)
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29

POWIEDZIANO, NAPISANO

My szykujemy się do podwyższenia tego procenta.

Pani pyta o pewne szczegóły, których nie chciałbym na tym etapie uszczegółowiać.

Te osoby nie będą zdolne do wynajęcia na godziwych warunkach rozsądnego mieszkania.

Zaostrzenie kary za gwałt odbije się teraz gwałtem prawnym na przypadkowym gwałcieliu.

Przyznaję, że złożyłem deklarację lub coś w tym sensie w tym kierunku.

Zadowolenie nie było jedynym nośnikiem satysfakcji mojego awansu.

J.J.

Hanex

ODZIEŻ SPORTOWA

CZYM JEST WŁAŚCIWIE MATERIAŁ POTOCZNIE ZWANY POLAREM?

POLAR stanowi rodzinę materiałów liczącą ponad 100 rodzajów. Dlaczego „rodzinę”?

Po pierwsze – wszystkie te materiały są produktami wysokiej techniki o wybitnych właściwościach dla wielu różnych dziedzin ludzkiej działalności na otwartej przestrzeni.

Po drugie – materiały te powinny utrzymywać Was ciepło, suchość i komfort w sytuacjach, w których mogą występować całkowicie inne warunki otoczenia. Z tego względu nazywa się je także materiałami „regulującymi klimat”.

POLAR to materiał, który nie stanowi zwykłej części ubrania. Producent tej odpornej na wpływy atmosferyczne odzieży sportowej, kupując materiały POLAR w Malden



Mills w USA i wytwarzają z niej pierwszorzędą „aktywną” odzież dla każdej dziedziny sportu.



BLUZY
DRESY
BIELIZNA

WARSZAWA
ul. Niska 3A/55
tel. 635-56-36
fax 635-38-48

Haft komputerowy



HAKO Sp. z o.o.

03-604 Warszawa, ul. Borzymowska 30
tel./fax 678 40 81, tel. 678-09-96

gazeta policyjna

Tygodnik funkcjonariuszy
Wydaje
**KOMENDA GŁÓWNA
POLICJI**

Zespół redakcyjny: Roman Miśkiewicz (redaktor naczelny, 848-98-10 lub 60-161-26), Elżbieta Sitek (z-ca red. naczelnego, 848-14-30 lub 60-161-72), Agata Guzek-Wrotna (sekretarz redakcji, 60-161-32), Grażyna Bartuszek (60-168-66), Leszek Falkowski (60-161-44), Przemysław Kacak (60-131-43), Piotr Maciejczak (60-120-22), Tadeusz Noszczyński (60-122-78), Paweł Ostaszewski (60-131-43), Jerzy Paciorkowski (60-122-78), Adam K. Podgórski (oddział redakcji w Katowicach, tel. kom. 0-603-417-046), Hanna Świeżczakowska (60-122-78), Marcel Tabor (60-131-43), Krzysztof Zaczekiewicz (red. techniczny, 60-135-46).

Sekretariat: Justyna Kolarz (60-161-26, 848-98-10). **Adjutacja i łączność z czytelnikami:** Małgorzata Boruta (60-161-15). **Skład:** Joanna Figura, Paweł Rękawek (60-121-87).

Studio komputerowe: Monika Kaiser, Bożena Skibska, Krzysztof Zaczekiewicz (60-135-46). **Korekta:** Bożena Chmielewska, Elżbieta Mirowska (60-122-73). **Reklama:** 60-168-66.

Kolportaż i marketing: Teresa Tomaszewska (60-168-66). **Fotoreporter:** Krzysztof Potocki (60-120-22). **Kasa:** Teresa Bąk (60-160-66).

Stale współpracują: J. Berger, J. Brach, S. Cisowski, W. Ciepiela, J. Faberski, R. Hryciuk, J. Jastrzębski, S. Jung, J. Krawczyk, J. Lewiński, P. Majer, T. Misiewicz, K. Mokrzyński, E. Nowak, M. Remusko, G. Sikora, M. Sławiński, B. Sprengel, K. Staciwa, J. Swół, B. Świątkiewicz, K. Targowski, „ZARYS” (oprac. graficzne).

Adres redakcji: 02-514 Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38. Telefon sekretariatu – 60-161-26, fax 601-68-67, MSWIA 149-70. e-mail: roman@kpg.waw.pl

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo skrótów i zmian tytułów nadesłanych artykułów.

Prenumerata: I. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę krajową od osób cywilnych i instytucji przyjmującej jednostki kolportażowe RUCH SA właściwie dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. II. Funkcjonariusze, pracownicy cywilni Policji oraz emeryci i renciści resortowi zamawiają prenumeratę u naszego kolportera w najbliższej jednostce Policji. Reklamacje w sprawie kolportażu kierować pod adresem redakcji: Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38, tel. 60-168-66, 60-161-26, fax 60-168-67.

Ogłoszenia: Przyjmujemy pod adresem redakcji GP. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Konto bankowe: PKO BP SA XIII 0/Warszawa 31-10201068-1230813131 – KARAT.

Druk: Wojskowe Zakłady Graficzne, 00-950 Warszawa, ul. Grzybowska 77

Numer zamknięto: 02.04.2001 r.

Redaktor wydania: Jerzy Paciorkowski